

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
Fizycznej,
Sportu
i Turystyki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW SPORTU
DZIECI I MŁODZIEŻY ORAZ SPORTU OSÓB
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI
(NR 7)
z dnia 12 września 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki

– podkomisji stałej do spraw sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami (nr 7)

12 września 2024 r.

Podkomisja stała do spraw sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami, pod przewodnictwem posła **Apoloniusza Tajnera (KO)**, zastępcy przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

- informację na temat sprawności, wad postawy, otyłości i nadwagi dzieci i młodzieży oraz podjętych działań zapobiegawczych,
- informację na temat analizy programowej lekcji wychowania fizycznego,
- informację na temat programu „Przywrócenie rangi kultury fizycznej w Polsce”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Lubnauer** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Dagmara Korbasińska-Chwedczuk** dyrektor Departamentu Równości w Zdrowiu oraz **Karina Szewczyk** zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Alicja Szatkowska** prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych wraz ze współpracownikami, **Dariusz Sarnowski** doktor nauk o kulturze fizycznej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dzień dobry państwu. Jeżeli ktoś jeszcze dojdzie to już w trakcie naszego posiedzenia. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami.

Kworum jeszcze nie mamy... Jest kworum, OK, więc stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat sprawności, wad postawy, otyłości i nadwagi dzieci i młodzieży oraz podjętych działań zapobiegawczych – przedstawiają: minister sportu i turystyki, minister zdrowia, przewodniczący Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego; rozpatrzenie informacji na temat analizy programowej lekcji wychowania fizycznego – przedstawia minister edukacji narodowej; rozpatrzenie informacji na temat programu „Przywrócenie rangi kultury fizycznej w Polsce” – przedstawia autor programu dr Dariusz Sarnowski.

Bardzo przepraszam, teraz przywitam wszystkich zaproszonych gości. Witam pana Piotra Borysa – sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, panią Katarzynę Lubnauer – nie ma jej, ale może jeszcze dojdzie, panią Dorotę Ognichę – dyrektor Departamentu Sportu dla Wszystkich w Ministerstwie Sportu i Turystyki, pana Marcina Brzychcego – naczelnika Wydziału Upowszechniania Sportu Dzieci i Młodzieży w Departamencie Sportu dla Wszystkich w Ministerstwie Sportu i Turystyki, panią Emilię Różycką – naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego w Ministerstwie Edukacji Narodowej, panią Dagmarę Korbasińską-Chwedczuk – czy jest może – nie ma – dyrektor Departamentu Równości i Zdrowia w Ministerstwie Zdrowia, panią Karinę Szewczyk – dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego w Ministerstwie Zdrowia,

panią Kingę Jabłuszewską – naczelnik Wydziału w Departamencie Zdrowia Publicznego w Ministerstwie Zdrowia. Witam bardzo serdecznie na naszym spotkaniu pana doktora Dariusza Sarnowskiego i dość tradycyjnie panią Alicję Szatkowską – prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych oraz pana Leszka Żubera – trenera pływania w Milickim Stowarzyszeniu Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych.

Przechodzimy w związku z tym do punktu pierwszego – rozpatrzenia informacji na temat sprawności wad postawy otyłości i nadwagi dzieci i młodzieży oraz podjętych działań zapobiegawczych. Przedstawia minister sportu i turystyki. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Szanowni państwo, bardzo dziękuję. Przekazaliśmy państwu materiał składający się z pewnej diagnozy, pewnej syntezy dostępnych badań, także tych najnowszych, które prowadziliśmy przy okazji programu „Sportowe Talenty”, który już zmienia swoją nazwę i działań, które są podejmowane obecnie, żeby zwiększyć aktywność ruchową, a przez to również walczyć z problemem nadwagi i otyłości. W ostatnim czasie odbyła się także w Sejmie bardzo ciekawa, komplementarna debata dotycząca problemów związanych z nadwagą, otyłością, w kontekście różnych elementów, także związanych z aktywnością fizyczną, aktywnością ruchową. Myślę, że wkład tej konferencji interdyscyplinarnej, gdzie raportowali różni specjaliści z różnych obszarów, także kwestii dietetyki, może też przysłużyć się do tego, żeby bardziej kompleksowo spojrzeć na problem.

Generalnie 1/3 dzieci i młodzieży jest w tak zwanym kompletnym bezruchu. To znaczy jedna trzecia młodych ludzi nie uprawia żadnej aktywności fizycznej. Według raportu WHO, żeby dziecko mogło aktywnie rozwijać się już od najmłodszych lat, od edukacji wczesnoszkolnej przez szkołę podstawową, potrzebna jest minimum jedna godzina aktywności ruchowej, aktywności fizycznej dziennie. Podkreślam raz jeszcze, 1/3 dzieci i młodzieży jest po prostu w tak zwanym bezruchu. Dane, które przedstawiliśmy państwu pokazują, że mniej więcej połowa polskiego społeczeństwa ma problem z nadwagą i z otyłością – ponad 52%. To wynika także z raportu WHO, który alarmuje, że w przeciągu następnej dekady mniej więcej połowa populacji świata generalnie będzie w otyłości i nadwadze, która generuje za sobą około 70 rodzajów różnych chorób, w tym także specyficzne i takie dosyć wysublimowane rodzaje chorób onkologicznych. To jest pierwsza rzecz dotycząca skutków niezwykle negatywnych. Żeby walczyć skutecznie z nadwagą potrzebujemy poprawy kondycji ruchowej i fizycznej, w drugim elemencie zastosowania i pilnowania diety, co jest oczywiste oraz profilaktyki, dlatego że część przypadków otyłości i nadwagi bierze się także z pewnej specyfiki chorób, w związku z tym profilaktyka także jest absolutnie niezbędna.

Teraz chcieliśmy państwu przedstawić – to w tym materiale jest wyodrębnione – zakończył się etap badań sportowych talentów, a więc sprawności ruchowej, sprawności fizycznej, gdzie była także podana deklaracja o wadze i wzroście dzieci. Były to badania najbardziej obszerne w klasach 4–8 szkół podstawowych. Wzięło udział blisko 25 tys. szkół, ponad 95% szkół. Polegało to na czterech próbach: skoku w dal, biegu wahadłowego 10x5 m, 20 m biegu wytrzymałościowego, wahadłowego oraz tak zwanej deski. Część z tych badań, były to badania powielane rokrocznie od lat 90'. Jeżeli chodzi o wstępne wyniki, skok w dal z miejsca, mamy absolutnie pogarszającą się sprawność zarówno dziewczynek, jak i badanych chłopców. To widzicie państwo na tych naszych grafikach. Bieg wahadłowy również znacząco pogarszający się. Pozostałe dwa elementy plank testu, one nie były porównywane z wcześniejszymi badaniami. Bieg na 10x5 m, są nieznaczne wzrosty, ale generalnie kompetencje ruchowe dzieci są coraz słabsze. Do tego dochodzi problem rosnącej lawinowo nadwagi, ale także chorób związanych m.in. z cukrzycą, co jest głównie pokłosiem fatalnej diety. W Polsce tylko niespełna 30% dzieci je warzywa i owoce, według danych statystycznych, 30% dzieci jest nieaktywnych ruchowo. W populacji starszej tylko 20% Polek i Polaków deklaruje pełną aktywność fizyczną i uprawianie sportu.

To są obiektywne, zobiektywizowane, mniej więcej dane. Nie chcę ich poszerzać. Myślę, że przedstawimy państwu jeszcze cały zakres spraw i informacji. Generalnie niestety aktywność ruchowa zmniejsza się z wiekiem, co też jest godne ubolewania. Głównie aktywność mierzona dotarciem do szkoły, o ile w tym pierwszym okresie mamy

do czynienia z większą aktywnością, im bliżej roku 2015–2018, tym zmniejsza się kwestia związana z aktywnym transportem do szkoły, czyli pójściem pieszo, bądź też aktywizacją w postaci np. przyjazdu rowerem. Niestety mamy również do czynienia z niepokojącymi zjawiskami związanymi przede wszystkim z tym, gdzie dzieci i młodzież nie są także stymulowane w czasie przerw i zajęć lekcyjnych. Jeśli czasami obejrzymy niektóre obrazki albo odwiedzimy szkoły, to przerwy są głównie poświęcone przeglądaniu swojego smartfona. To jest obraz oczywiście nie tylko Polski, to jest obraz generalnie całego świata. Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym dlatego, że jednak mamy do czynienia z bardzo wieloma badaniami, także zleconymi przez Komisję Europejską, w którym ta aktywność ruchowa w drodze do szkoły, czyli aktywny dojazd do szkoły rowerem czy pieszo, przerwy w czasie lekcji, ale także przerwy w czasie zajęć powodują... fizyczne ćwiczenia powodują, że zupełnie inaczej stymulujemy pracę mózgu i są na to pełne absolutnie dowody. Najgorzej, najtrudniej zamknąć dzieciaki, szczególnie w klasach 1–3, w ławkach i spowodować ten bezruch. Jednak dziecko rozwija się żywiołem, wszystkimi zmysłami i także aktywnością. Więcej mogą powiedzieć o tym, czy powiedzą nasi partnerzy z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Mamy problem fatalnych wskaźników i tendencji w Polsce w zakresie nadwagi, sprawności ruchowej oraz aktywności fizycznej związanej z pewnym modelem stylu życia. Jeżeli popatrzymy na niektóre rozwiązania, które zastosowało część państw europejskich, w Danii na przykład nie ma żadnych przeciwwskazań do tego, aby promować jazdę rowerem. Generalnie 15% całego transportu do 10 km odbywa się na rowerach i 10% do 20 km. Nigdy bym w to nie uwierzył, w te statystyki, mówię o całym transporcie, gdybym nie widział na żywo przy temperaturze -10°C w Kopenhadze przed godziną 8.00 kilkadziesiąt tysięcy ludzi w każdym wieku na rowerach. Nie ma absolutnie przeszkód pogodowych, są ograniczenia mentalne do aktywności. Mówię o tym specjalnie dlatego, że ta droga do szkoły, ze szkoły, do pracy, z pracy jest w ogóle zaliczana również do tego, aby wykonać minimum jedną godzinę aktywności ruchowej codziennie dla właściwego i prawidłowego rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży i nad tym musimy pracować. Akurat w przypadku Francji mamy też bardzo dobry case, oni próbując gubić ślad węglowy dopłacają do rowerów, więc zastosowano taką metodę bardziej stymulowania. W przypadku Belgii na przykład pracodawcy mają możliwość odpisów podatkowych, są zachęty podatkowe, które stymulują. W przypadku całego obszaru związanego ze zdrowiem wiem, że pani minister Leszczyna rozpoczęła również i to także ma już miejsce w naszym polskim systemie, tak zwany przepis lekarza na aktywność ruchową, czyli poprzez aktywność ruchową wymuszamy, czyli ruch na receptę, tak zwany trend, który powoli także pojawia się w polskim systemie prawnym.

Jeżeli chodzi o kwestie konsekwencji, o których wspomniałem na początku, które są m.in. powodem nadwagi przez to także często również braku ruchu, to 35% wszystkich zgonów w Polsce jest spowodowanych chorobami układu krążenia, 20% choroby onkologiczne, które także są konsekwencją m.in. nadwagi. Żeby zobrazować państwu jaką mielibyśmy korzyść, według różnych wyliczeń blisko 1 mld zł zaoszczędzilibyśmy, gdyby uruchomić tylko osoby nieaktywne ruchowo zarówno dzieci, jak i młodzież, zaoszczędzilibyśmy w polskim systemie zdrowia około 1 mld zł, gdyby tylko uruchomić osoby, które nie robią dzisiaj nic. Oszczędności z tytułu wypłat związanych ze zwolnieniami to są takie szacunki między 3–6 mld zł. Ruch jest po prostu sprawą fundamentalną, opłacalną zdrowotnie, ważną społecznie i teraz pytanie, co możemy oczywiście z tym zrobić.

Powiem teraz horyzontalnie. Jako wyzwanie, rozmawialiśmy również z panią poseł Małgorzatą Niemczyk na konferencji związanej z otyłością, po pierwsze rząd kierunkowo zadeklarował, że rozpocznie starania o organizację igrzysk po Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu, w Polsce i Warszawie. Te starania nie są tylko elementem hasła. Chcielibyśmy, aby potraktować to wyzwanie horyzontu 16–20 lat, jako zmianę pewnego sposobu i modelu funkcjonowania nie tylko polskiego sportu, ale generalnie aktywności ruchowej całego społeczeństwa. Zrobiono to m.in. z dobrymi wskaźnikami medalowymi, ale w ogóle akcentując tę potrzebę np. we Francji. Jeżeli mamy przed sobą horyzont 16–20 lat, to jest całe pokolenie. Wokół tego możemy zbudować przeświadczenie o tym, że jeżeli społeczeństwo polskie nie będzie aktywne ruchowo przez całe życie, stąd we wszystkich tych

modelach tworzących strategię odchodzi się już od klasycznej piramidy, mówi się o tym prostokacie, gdzie aktywność ruchowa jest przez całe życie, a ta piramida szkoleniowa jest w środku i im większa jest ta podstawa, tym jest także lepiej dla sportu wyczynowego, dla przyszłych polskich pokoleń. Chodzi o to, abyśmy potraktowali tak naprawdę to myślenie w kategoriach jako pewien model. To pokazywała część krajów w swoich strategiach sportowych. Wspomnę, że Polska nie ma strategii rozwoju polskiego sportu. Ona od kilku lat już w ogóle nie funkcjonuje. Nie chcę oceniać tej historii poprzedników. Nie mamy dokumentu, więc zaczynamy prace bardzo intensywnie i pokażemy do końca roku pewne podstawowe założenia. Od przyszłego roku już pełne wejście w system wytworzenia tej strategii, gdzie sport powszechny będzie fundamentem działań rządowych.

Jeżeli to zepniemy w jakimś celu długookresowym, umownych igrzysk i wyobrazimy sobie, jakie chcemy mieć społeczeństwo, najbardziej wysportowane, aktywne ruchowo, to mamy wokół czego budować, wokół wyzwań. Polacy lubią wyzwania i dobrze, kiedy one byłyby określone w bardzo konkretnym celu. Do tego chciałbym namówić, także wszystkich państwa, którzy są na podkomisji, do aktywnego uczestniczenia i włączenia się w tę strategię, bo jeżeli my nie stworzymy powszechnej świadomości, nie włączymy całego społeczeństwa w to przedsięwzięcie, to uciekną nam kolejne lata. Nie chcę już mówić, ile razy, pani poseł, wszyscy, byliśmy na różnych crossujących się konferencjach mówiących o tym, jak jest źle, jakie są fatalne tendencje. W końcu trzeba coś z tym zrobić, więc wokół tego potrzebowaliśmy zbudować dużą grupę liderów, którzy włączą się wspólnie z nami w tę interdyscyplinarną strategię.

Po drugie, w Ministerstwie Edukacji Narodowej mamy w tym również swój wkład, trwają prace nad nowym przedmiotem, który będzie informował o kwestiach związanych ze zdrowiem we wszystkich jego aspektach, od kwestii fizyczności, zdrowia społecznego, zdrowia seksualnego, szeregu różnych elementów i tworzona jest w tej chwili podstawa programowa, gdzie również specjaliści z Ministerstwa Sportu i Turystyki, delegowani od nas, uczestniczą. Naszym założeniem jest to, aby docelowo w przyszłości stworzyć system, w którym nauczyciel wychowania fizycznego, osoba przygotowana już od pierwszej klasy obejmie swoimi umiejętnościami dzieciaki w tym złotym okresie rozwoju, a więc w wieku 6–10 lat, gdzie tworzą się podstawowe nawyki. Jeżeli te nawyki nie są dobrze wkodowane w doświadczenie powtarzalności, trochę w to DNA, to często czwarta klasa, piąta jest już momentem opóźnionym, gdzie często dzieciaki są stygmatyzowane, jest bardzo wiele już dzieci z nadwagą, przychodzi moment WF-u i tworzą się duże dysproporcje, właśnie stygmatyzowanie. Chcielibyśmy stworzyć taki model, żeby docelowo WF-iści stopniowo wracali i wspierali nauczycieli, głównie nauczycielki wychowania wczesnoszkolnego. Pamiętajmy, że część sportów, jeżeli dzieciaki nie zaczną aktywnie, tak jak w pływaniu, w klasie pierwszej i drugiej, jest już później za późno. Jest część ogólnorozwojowa, ale są niektóre rodzaje sportu, które wymagają tak naprawdę pełnego przygotowania już właśnie od 6–7 roku życia, jeżeli ktoś myśli także o kontynuowaniu swojej kariery, przechodząc przez poszczególne kategorie wiekowe. Zresztą to nasze badanie, które chcemy powtarzać co roku, na razie nazywamy jeszcze umownie sportowe talenty, ma być w przyszłym roku rozszerzone także na dzieci klas 1–3, abyśmy rokrocznie mieli możliwość porównania efektów sprawności fizycznej dzieci, dosyć zindywidualizowaną, także z wiedzą rodziców. Nie chodzi o to, że ktoś ma być lepszy lub gorszy od swojego rówieśnika, bo przecież dzieci rozwijają się w różnym wieku i często ci, którzy są przeciętni później mają pewien wyskok sportowy. To jest oczywiste. Natomiast chodzi o to, żeby każde dziecko, aby nauczyciel mógł monitorować ten progres rozwoju aktywności fizycznej rokrocznie i włożyć czasami więcej pracy indywidualnej właśnie w poszczególne osoby, w każde dziecko, dlatego ten program będzie powtarzany i będzie rozszerzony.

Co planujemy, szanowni państwo, albo które z działań ministerstwa należy pokazać jako te, które tworzymy? Otóż najpoważniejszy, który rozpoczęliśmy w tym roku jest program „Aktywna Szkoła”, łącznie z dosprzętowaniem na 335 mln zł. Program „Mały Mistrz” skierowany do klas 1–3, ważny z punktu widzenia aktywności ruchowej prowadzonej przez specjalistów, szczególnie tam, gdzie nie ma nauczycieli wychowania fizycznego. Program „Szkolny Klub Sportowy” – „SKS” – w tym roku łączny budżet 72 mln zł, 340 tys. uczniów, którzy wzięli udział w 2023 r., ten budżet wzrósł,

jak wspominałem, do 72 mln zł. Kolejna rzecz – gimnastyka korekcyjno-kompensacyjna – w tym roku 9 mln zł, 31 tys. uczniów, którzy wzięli aktywny udział i biorą aktywny udział w zajęciach sportowych.

Teraz, jeżeli mogę, opowiem troszeczkę szerzej o tej nowej aktywności, o nowym programie „Aktywna Szkoła”. Dlaczego tak mocno chcemy rozpocząć promocję i też wszystkich prosimy o to, aby ten program stał się jednak pewnym filarem aktywności? Dlatego, że współcześnie wszyscy, łącznie z rodzicami, zrzucają dużą odpowiedzialność na szkołę. Szkoła jest tym miejscem, w którym rodzic chciałby mieć zaspokojone wszystko, również rozwój aktywności fizycznej, co jest rzeczą naturalną. Z naszych badań wynikało, że blisko 70% infrastruktury szkolnej i przyszkolnej po lekcjach jest zamknięte. Nie mówię o dużych miastach, które wykorzystują obiekty, także komercyjnie. Postanowiliśmy, że stworzymy nowy program po to, żeby każdy uczeń, każda uczennica, także świadomy rodzic mógł skorzystać z zajęć pozalekcyjnych, w których to ministerstwo płaci 60 zł za godzinę pracy wuefisty, trenera, animatora, a społeczność lokalna, głównie dzieci i młodzież, ale także przecież mogą być też seniorzy, jeżeli jest to prowadzone przez animatora, mogą skorzystać z zajęć, nieodpłatnych zajęć lekcyjnych po lekcjach, wykorzystując boiska, orliki, sale sportowe.

Ministerstwo Edukacji Narodowej zaszczerpiło dyrektorom tę ideę, my natomiast płacimy i finansujemy trenerów i wuefistów. Operatorem tego programu jest Fundacja Orły Sportu i chciałem tylko państwu powiedzieć, że w takich trzech komponentach: wspieranie zajęć sportowych w weekendy – zgłosiło się już 1,4 tys. szkół i ponad 3 tysiące osób prowadzących zajęcia sportowe. W przypadku zajęć sportowych, które wykorzystują orlika, w tej chwili mamy chyba blisko 2,5 tysiąca orlików, ale na 1,6 tysiąca obiektów sportowych 3 tysiące osób prowadzących zajęcia, a więc to jest ta infrastruktura przyszkolna. Natomiast z zajęć, które mają być prowadzone w tygodniu w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. przez te 5 dni w tygodniu, 7,1 tysiąca szkół zgłoszonych do programu i 18,4 tysiąca grup, które będą ćwiczyć. Obserwujemy, analizujemy, generalnie kluczowa rzecz jest taka, aby jak najwięcej, szczególnie dzieci i młodzieży wzięło udział w tym programie – 260 mln zł dedykowane jest bezpośrednio na wynagrodzenia trenerów i nauczycieli-animatorów. Dodatkowo 75 mln zł, po 25 tys. zł na szkołę, dedykowane jest na zakup sprzętu. Zakup sprzętu też jest czasami takim dodatkowym elementem pobudzającym. Nie wszystkie szkoły mają nowy sprzęt. Często mogą poprosić o różny sprzęt dla danych dyscyplin, jeżeli dana dyscyplina jest zakorzeniona w jakimś gminie czy mieście. Daje to też możliwość jeszcze bardziej upowszechnienia tej dyscypliny na poziomie profesjonalnym. Zasadnicza zmiana, łącznie ze sprzętem to 350 mln zł. Pierwsze działanie to komponent najważniejszy w sensie skali i ten program będziemy chcieli kontynuować przez następne lata, dedykując szkołom w zajęciach pozalekcyjnych i w weekendy wzięcie na siebie stworzenia warunków do tego, aby przedstawić dzieciom możliwości treningów, osvajania ze sportem, sprawności ruchowej, sportu powszechnego. To propozycja niezwykle ważna i w skali do tej pory chyba jakby nie mająca swojego odnośnika. Musimy to stymulować. Myślę, że w tym pierwszym roku będziemy mądrzejsi i chcielibyśmy pokazać również te dobre przykłady po to, żeby zachęcić, szczególnie dyrektorów szkół i nauczycieli z innych gmin lub miast, które nie podjęły się takiego wyzwania. Wyobrażamy sobie, że szkoła, infrastruktura, trener, zajęcia nieodpłatne dla dzieci i młodzieży – kluczowa rzecz, żeby też nie stwarzać barier, bo wiemy, ile często w sportach tak zwanych składkach dzieci muszą płacić. Spróbujemy. Namawiamy też kluby do tego, żeby korzystały z tego typu aktywności. Mając trenerów mogą także dodatkowo upowszechnić sport. Prezesi polskich związków sportowych mówią: dajcie nam więcej możliwości, a my mówimy: macie 200 trenerów w Polsce, zapraszamy, niech ćwiczą z młodzieżą, od nas dostaną finansowanie, a dzięki temu zapromujecie jakąś dyscyplinę sportu i przy okazji jesteście w stanie złapać trochę talentów do tego, żeby przekazywać klubom. To dobry test. Mam nadzieję, że będzie się czym podzielić już w przyszłym roku, przy tych pierwszych doświadczeniach. Zapewne nie u wszystkich, ale przynajmniej tak, żeby wywołać dobrą presję na wszystkich tych, którzy nie skorzystali w tym roku, aby chcieli skorzystać w przyszłym.

Kolejna sprawa, którą chciałbym tylko zasygnalizować bardzo krótko – akademickie ligi, które są przez nas w tym roku wsparte 15 mln zł. Niezbędna rzecz, żeby ten moment, kiedy sportowiec zdecyduje się na to, czy młody sportowiec, czy po szkole średniej iść dalej sportowo, czy kończyć karierę i przechodzić już do własnego życia prywatnego, czy okresu studiów. Ligi akademickie niezbędne, żeby nastąpiła prawdziwa rywalizacja, głównie w sportach drużynowych, choć nie tylko. Chcemy pobudzić system tak, aby przy karierze dwutorowej jak najwięcej młodzieży kończącej szkoły średnie zdecydowało się po pierwsze na studia, a po drugie na to, aby kontynuować karierę sportową i ligi mają też te elementy pobudzać, uaktywniać zarówno w sporcie wyczynowym, jak również powszechnym. „Program wsparcia i rozwoju lig amatorskich” jest dedykowany wszystkim różnym ligom amatorskim. Kilkaset podmiotów, 40 mln zł wsparcia w tym roku, jako element nowy. W piłce nożnej chcemy pobudzić jeszcze bardziej i wyrównać poziomy ekstraklasy i pierwszej ligi. Już w tym szkoleniu profesjonalnym, a więc w U13, U19 wszystkie kluby ekstraklasy i pierwszej ligi piłki nożnej otrzymały łącznie 40 mln zł na wsparcie profesjonalnych akademii piłkarskich po to, żeby w skali Polski starać się wyrównywać poziomy najwyższej jakości szkoleniowej, podkreślam już w tym wieku 13–19.

Kolejna sprawa, akademie piłkarskie działające przy ligach ekstraklasy i pierwszej ligi, ale kobiet. To także dynamicznie rozwijająca się dyscyplina wśród pań. 6 mln zł wsparcia, by pobudzić szczególnie ekstraklasę i pierwszą ligę, także tworzenie sekcji kobiecych. Nie wszyscy to mają, chcemy wyrównywać poziomy i nawet byśmy świadkami takiej bardzo ciekawej dyskusji na Impactcie, gdzie nasze zawodniczki powiedziały: dlaczego nie ma transmisji mistrzostw Europy i mistrzostw świata piłce nożnej kobiet. Część komentatorów powiedziało: bo to jest nieatrakcyjne, a pani powiedziała, a czy ktokolwiek z was kiedykolwiek spróbował zrobić transmisję, żeby ocenić, czy to jest atrakcyjne, czy nie? Do tej pory spotykamy się w takiej przestrzeni dyskusji z tego typu schematami i ograniczeniami.

Kolejna rzecz, wspomniany przeze mnie „Mały mistrz”, a więc obsługiwany przez Szkolny Związek Sportowy, wsparcie nauczycieli WF-u w klasach 1–3 – 30 mln zł. Program „Szkolny Klub Sportowy” – „SKS” – więc zajęcia pozalekcyjne, one są jeszcze w tym roku kontynuowane równolegle z „Aktywną szkołą”, ale de facto „SKS” w przyszłości zastąpi „Aktywna Szkoła”, która powinna właśnie po lekcjach, w dowolnym, zaplanowanym przez dyrektorów i nauczycieli czasie, np. od 15.00 do 20.00 dać różne szanse na różne dyscypliny, które dzieciaki będą chciały. Też trzeba trafić z potrzebami dzieci w różnych dyscyplinach. Jeszcze ten „SKS” jest finansowany. Program „Klub” – szanowni państwo, prawie 100 mln zł w tym roku, 6806 klubów otrzymało od nas wsparcie: 12 tys. zł na klub jednosekcyjny, 17 tys. zł na klub wielosekcyjny. To wsparcie szczególnie istotne dla małych klubów, czyli „Aktywna Szkoła” sobie działa, a kluby jeszcze dodatkowo w różnych dyscyplinach, oczywiście najbardziej w piłce nożnej, piłce siatkowej szkołą, ale to nie mała kwota. To są kluby rozsiane równomiernie po całej Polsce. Program „Umiem Pływać” – mln zł w tym roku, 67 tys. uczestników, klasy 1–3, dwudziestogodzinny kurs nauki pływania, idzie swoim schematem. Wspomniana przeze mnie gimnastyka korekcyjno-kompensacyjna – 11 mln zł w tym roku. Program „Wakacje”, głównie związany z obozami sportowymi – 20 mln zł. Program, który jest dedykowany szkołkom piłkarskim, które szkołą, nie mówię już o akademiach piłkarskich ekstraklasy i pierwszej ligi, utrzymaliśmy tę certyfikację szkółek piłkarskich, robi to w naszym imieniu PZPN, klasyfikując, podnosząc kwalifikacje – 40 mln zł w tym roku.

Teraz komponenty z części „Sportu dla Wszystkich”. Wyjątkowo w tym roku mieliśmy więcej środków, także tzw. frekwencyjnych, w które doposażyliśmy w głównej mierze program „Sport dla Wszystkich”. Polskie związki sportowe na szkolenie otrzymały od nas w części upowszechniania sportu powszechnego, czyli te, które prowadzą sport wyczynowy w tym roku kwotę 83 mln zł. Ogólnopolski system współzawodnictwa wsparliśmy z tych środków kwotą 5 mln zł, natomiast 104 mln zł trafiło także na organizację imprez, obozów, konferencji, eventów sportowych – kwota w tym roku 115 mln zł. Sport akademicki – 15 mln zł, „Program upowszechniania strzelectwa”, który jest prowadzony przez AZS, to były kupione głównie elektroniczne zestawy, które przez specjalistów, trenerów z uprawnieniami są dedykowane dzieciom i młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych – 18 mln zł. To jest kontynuowany program, bo sprzęt jest

zakupiony dla blisko 50 tysięcy osób. Kontynuujemy również program „Kibice Razem”, dedykowany klubom piłkarskim ekstraklasy, pierwszej ligi, ale nie tylko. Chodzi o to, żeby wymieniać doświadczeniami. Po Euro 2012 powstał system współpracy bez antagonizmów, włączający także całą część kibiców z niepełnosprawnościami, wraz z całą dużą akcją „Stadiony Bez Barrier”. Bardzo dobrze działający program i na ten rok także 2,5 mln zł zostało utrzymanych.

Z „Programu upowszechniania sportu osób z niepełnosprawnościami” mamy 30 mln zł z upowszechniania sportu, ale oprócz tego – tu się na sekundkę zatrzymam – mamy blisko 60 mln zł wsparcia sportu wyczynowego osób z niepełnosprawnościami, a na przygotowanie igrzysk paralimpijskich przeznaczaliśmy 83,3 mln zł. Jesteśmy dzisiaj po spotkaniu na Stadionie Narodowym ze wszystkimi medalistami. Zdobyliśmy – przypomnę – 23 medale i to jest środowisko, które będziemy chcieli dodatkowo wspierać po to, aby przede wszystkim zachęcać jeszcze więcej osób z niepełnosprawnościami do aktywności ruchowej, a przez to wchodzenia poprzez rehabilitację, specyficzną rehabilitację poprzez sport właśnie do tego środowiska sportowego. Dzisiaj zaledwie 1% populacji z niepełnosprawnościami uprawia czynnie sport i to jest obszar, który będziemy chcieli wzmocnić szczególnie wtedy, kiedy mamy tak wspaniałych bohaterów, którzy pokazali, w jaki sposób łamać nie tylko własne bariery ruchowe, ale również, w jaki sposób popularyzować aktywność ruchową wśród osób z niepełnosprawnościami. Będziemy musieli jeszcze w większym stopniu wykorzystać naszych medalistów i medalistki do tego, aby weszli w ten system promowania. Kluczowym, największym problemem, barierą jest to, że nie mamy trenerów. Trenerzy nie mają odpowiednich kwalifikacji do tego, aby powszechnie zwiększyć możliwości związane z popularyzacją i ćwiczeniami, więc ta inkluzja to jest absolutnie wspólne zadanie dla nas i dla MEN. Jeszcze mamy taki mały programik promujący sport osób z niepełnosprawnościami – 5 mln zł.

Te materiały myślę, że każdy z nas mógłby dobrze przestudiować, szczególnie w tych pojedynczych programach, które warunkują rozwój aktywności fizycznej i sportu, dedykowany trochę segmentami składającymi się na całość, ale to są istotne środki. Przypomnę, w tym roku blisko 1 mld zł, wyjątkowo, na sport powszechny, ale dzięki takiej nadwyżce, która się pojawiła, jednorazowo, walczyliśmy, żeby utrzymać większość tej kwoty i 800 mln zł na sport wyczynowy. Wszystko po to, żeby przede wszystkim zachęcać najmłodszych. Stoimy przed największym wyzwaniem, o czym rozmawiamy. Wyniki naszych testów sportowych talentów, które wykonaliśmy wspólnie z MEN pokazują, że przed nami długa droga, intensywna droga, ale taka, która ma absolutnie sens i będziemy ją prowadzić wspólnie z MEN. Chcieliśmy podziękować, także przy okazji obecności, pani minister Lubnauer, właśnie za program „Sportowe Talenty”, już pod inną nazwą i „Aktywną Szkołę”, że uruchamiamy te duże procesy, które miejmy nadzieję, będą kontynuowane za chwilę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Rzeczywiście te narzędzia, które w tej chwili udostępnia, poprzez te różnego rodzaju programy skierowane w kierunku dzieci i młodzieży, Ministerstwo Sportu i Turystyki, stwarzają możliwości do tego, żeby poprawić sytuację zdrowotną i fizyczną dzieci i młodzieży. Muszę powiedzieć, że jestem pełen optymizmu. Na pewno zmienia się też sytuacja związana z trenerami. Zawsze dla mnie ten trener, instruktor to był klucz, nauczyciel wychowania fizycznego, współpraca między nimi na..., w lokalnym terenie, to są klucze. Do tej pory, muszę powiedzieć, było tak, że wielu zdolnych trenerów, instruktorów, zawodników, którzy ukończyli studia, uciekało od sportu, po prostu szukając zawodów, które przyniosą im środki finansowe do tego, żeby móc utrzymać swoje rodziny i jakoś tam lepiej materialnie się ustawić. Do tej pory było tak, że ci trenerzy i instruktorzy, którzy pracowali w klubach, czy zajmowali się sportem na swoim terenie to raczej dorabiali w sporcie, a nie odwrotnie. Obecnie tworzą się warunki do tego, jest tych programów teraz tyle, z których można dofinansować pracę trenerów, że ta sytuacja powinna się zacząć powoli odwracać, żeby to zasadnicze zatrudnienie było w sporcie, żeby ci, którzy kończą studia, kończą kursy trenerskie widzieli tę szansę, że mogą podjąć pracę i od razu zarabiać, a w miarę wolnego czasu

gdzieś dorabiać, bo sport daje takie możliwości. Tym sportem trener przecież w klubie nie zajmuje się od rana do wieczora, tylko w określonych godzinach. To jest dobra sytuacja. Cieszę się, że tak jest, bo to daje naprawdę szansę na to, żeby podnieść sprawność fizyczną dzieci i młodzieży.

Do tego uruchomienie obiektów, które są w gestii samorządów, czyli szkolnych i innych, których właścicielem jest samorząd, pod opieką animatorów sportu, czy to mogą też być trenerzy klubowi, instruktorzy klubowi, lokalni, czy nauczyciele wychowania fizycznego, jeżeli samorząd ma dodatkowe w tej chwili środki z ministerstwa na ten cel, to taka osoba zatrudniona w sporcie, dorabiając soboty, niedziele przez cztery tygodnie w miesiącu, nagle się mu budżet zaczyna robić rodzinny całkiem dobry i może w tym sporcie zostać, zajmując się głównie tym tematem, nie szukając, nie uciekając gdzieś do innych prac, żeby ten, jak zawsze to mówię, budżet rodzinny trenera czy instruktora się spinał. To bardzo dobre kierunki, te wszystkie programy, które pan minister wymienił. Dają one możliwości tym, którzy chcą, żeby swoją działalność w zakresie sprawności fizycznej, sportu dzieci i młodzieży uruchamiać.

Dziękuję. Czy chcą państwo zabrać głos? Ktoś chce zabrać głos?

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Ktoś z edukacji może?

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Może w następnym punkcie. Mamy punkt drugi w tej chwili, tak?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Punkt pierwszy.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Może czy są pytania do MSiT, bo mamy jeszcze kolejną komisję do obsłużenia? Może byśmy odpowiedzieli w tej części i przekazali głos, jeśli pani minister Lubnauer pozwoli.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Przede wszystkim to w ogóle witam na naszym posiedzeniu panią minister Katarzynę Lubnauer – sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. To jak robimy?

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Może pytania w tej chwili?

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Proszę o pytania do pana ministra sportu.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Będę musiała wyjść za chwilę, będę miała równolegle jeszcze prace w Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży, ale wrócę z powrotem, żeby wysłuchać informacji. Zapoznałam się z materiałami Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Sportu i Turystyki przedstawionymi na dzisiejszą podkomisję i niestety nie podzielam do końca zdania przewodniczącego podkomisji. Wszystkie działania dodatkowe, które są realizowane w MSiT są tylko i wyłącznie działaniami dodatkowymi, które są skierowane do wąskiej grupy dzieci, do dzieci, które chcą uczęszczać na zajęcia dodatkowe i do dzieci, które chcą być w jakikolwiek sposób w sporcie. W naszym kraju potrzebujemy mody na aktywność i ruchu. My potrzebujemy ruchem objąć całe społeczeństwo, wszystkie dzieci w szkołach, a nie tylko te dzieci, które chcą. Osobiście bardzo martwią mnie olbrzymie środki finansowe, które idą z MSiT tylko i wyłącznie do wąskiej grupy dzieci. W sporcie, według statystyk GUS, mamy około 1 mln dzieci, z czego w granicach 40% są to dziewczynki, 60% są to chłopcy, a według innych danych wynika, że wśród tych osób ćwiczących około 50% to jest piłka nożna, 50% to są pozostałe dyscypliny sportu.

Rozumiem działania MSiT, jako bardzo zaangażowane i bardzo uzupełniające i ganiąc je, równocześnie je chwale, bo one są potrzebne, ale uważam, że w naszym państwie powinniśmy znaleźć dodatkowe środki finansowe na to, żeby przede wszystkim do planu lekcji w klasach 1–3 dołożyć lekcje wychowania fizycznego, które będą prowadzone przez specjalistów, a nie w ramach projektów „Mały Mistrz”, „SKS” czy „Aktywna Szkoła”,

bo to nam nie rozwiązuje podstawowego problemu. Nie można nic zabrać nauczycielom nauczania wczesnoszkolnego. Musimy stworzyć od początku cały system i zrobić naprawdę dużą rewolucję, aby to nam wszystko zadziało, dlatego że wyniki badań przeprowadzonych przez Instytut Matki i Dziecka z Ministerstwa Zdrowia, które pokazują nam spadek aktywności dzieci oraz że szczególnie duże spadki aktywności u dzieci są w 7, 8, 9 i 10 roku życia. Są to dzieci objęte edukacją wczesnoszkolną w ramach klas 1–3.

Nasze państwo nie może sobie obecnie pozwolić na marnowanie pieniędzy i na jakąkolwiek niegospodarność finansową. Od jakiegoś czasu słyszę, że na zajęciach ma być nauczycielem wspomagającym nauczyciel wychowania fizycznego, który wejdzie na lekcje do klas 1–3 i równocześnie z nauczycielem wczesnoszkolnym będzie prowadził wychowanie fizyczne. Jest to dla mnie złym rozwiązaniem. Wolałabym, żeby ten nauczyciel nauczania wczesnoszkolnego dalej robił ten WF tak jak robi, czyli chodził z dziećmi na plac zabaw i najczęściej formą ruchu, jeżeli zdobędzie trochę powierzchni, jest gra w zbijaka. Wiem o czym mówię, bo moje dziecko nie nauczyło się żadnego innego ruchu, a wraz z nią inne tysiąc dzieci, które mają w tej szkole edukację, przez wszystkie trzy lata, w klasie 1–3. Do tych dzieci naprawdę potrzebujemy nie nauczycieli WF-u, tylko wysoko wyspecjalizowanych edukatorów sportu, którzy będą potrafili w sposób prawidłowy rozwinąć małą i dużą koordynację ruchową. Jeżeli tutaj wlejemy, to później te dzieciaki, jako osoby dorosłe, nie będą miały problemu z poruszaniem się, z bieganiem i chętnie będą podejmować aktywność fizyczną. Żaden ruch, czy gra w siatkówkę, czy gra w koszykówkę, czy inne formy ruchu na kolejnych poziomach edukacyjnych nie będzie im sprawiać problemu, bo oni tę edukację koordynacyjną dostaną w tym prawidłowym wieku. Dlaczego wtedy? Dlatego, że znowu wszystkie badania mówią, że koordynacja ruchowa rozwija się u dzieci do 10–11 roku życia i my tylko na tym etapie edukacji jesteśmy w stanie nauczyć tolerancji również do własnych braków umiejętności ruchowych, ucząc tych umiejętności ruchowych i ucząc pracy zespołowej.

Cały czas stoję na stanowisku, że wychowanie fizyczne poszło nie do końca w tym kierunku, bo to jest nauka aktywności, a nie nauka rywalizacji. Od rywalizacji sportowej są kluby sportowe i związki sportowe, natomiast wychowanie fizyczne ma być nauczaniem ludzi sposobu wspólnego spędzania czasu. Niestety, ale w mojej ocenie MEN poprzez brak – a nie wiem czy brak – ale nadzór dyrektorów nad lekcjami wychowania fizycznego w szkole nie istnieje. Żaden dyrektor nie stosuje rozporządzeń i wytycznych, które od lat są wydane przez MEN, to znaczy doprowadzenia oddziałów grup ćwiczebnych międzyoddziałowych, w których dzieci będą podzielone, na przykład dziewczynki z dziewczynkami, chłopcy z chłopcami albo według umiejętności ruchowych. Według umiejętności ruchowych – nie znam osobiście żadnej grupy ćwiczebnej, która by w polskiej oświacie była, mimo że wytyczne rozporządzenia, dokumenty wydane przez MEN dają dyrektorom takie możliwości. Również dużym problemem jest to, że jeżeli jedna klasa, jeżeli dyrektor chce połączyć dziewczynki i chłopców osobno, jest to, że jeżeli w jednej grupie klasowej będzie 14 dziewczynek i w drugiej będzie 14 dziewczynek, a chłopców będzie po 10 czy po 12, to nie ma możliwości połączenia w jedną grupę powyżej 26 dzieci i musimy to rozwiązać. Musimy znaleźć przepis, stworzyć ten przepis, który da dyrektorom dzisiaj taką możliwość.

Kolejna rzecz, której dyrektorzy nie robią i też trochę kamyczek do ogródka do samorządów – w szkołach wieloliczebnych, gdzie mamy małe sale gimnastyczne, jest przeciągnięta kotara przez środek sali i my udajemy, że prowadzimy lekcje wychowania fizycznego od bardzo, bardzo dawna. Przypomnę, że w latach 90', pod koniec, kiedy wchodziło projektowo zwiększenie ilości lekcji WF-u, najpierw trzecia godzina doszła, potem doszła czwarta godzina, później doszła piąta godzina. Gdy dochodziły te godziny, również powstały gimnazja. Kiedy dzieci odeszły do gimnazjów, to klasy 1–6 mogły lepiej realizować podstawę programową w sali gimnastycznej. Kiedy reforma została cofnięta i klasy 7 i 8 wróciły do szkół podstawowych, to bardzo często wróciły na tę samą jedną, jedyną salę gimnastyczną. Zrobiłam ankietę w samorządach. Te samorzady, które zechciały mi udzielić odpowiedzi, na przykład podają informacje: w ciągu 10 lat wybudowaliśmy jedną salę gimnastyczną, w ciągu ostatniego roku szkolnego 40% grup ćwiczebnych ćwiczyło na połowie sali. Żaden wuefista, nawet najlepszy nie będzie w stanie

poprowadzić ciekawych, interesujących zajęć na połowie boiska. Siatki nie powiesimy, a grając w kosza będziemy raczej stać niż biegać.

Dodatkowo higiena pracy narzuca i zaleca dyrektorom, aby dzieci zgodnie z zaleceniami WHO miały wychowanie fizyczne codziennie i zaleca im również to, żeby to wychowanie było w środku planu lekcji, jako przerwa między poważnymi i ważnymi przedmiotami. Powoduje to również w niektórych szkołach, gdzie sprawdzałam siatkę godzin, że w godzinach rannych i w godzinach, nazwijmy to, popołudniowych, ale tych wczesnopopołudniowych, sala gimnastyczna jest wykorzystywana przez mniejszą liczbę grup ćwiczebnych, a w godzinach szczytowych, czyli od między godz. 10.00 a 13.00 mamy bardzo często podwójne grupy ćwiczebne albo i więcej na salach gimnastycznych. To powodują te zalecenia WHO, natomiast w naszych polskich warunkach uważam, że powinniśmy dać zupełnie inne rozporządzenie czy zarządzanie, czy dać wytyczne, aby nauczyciele, dyrektorzy w klasach 4–8 i szkół ponadpodstawowych, wręcz przeciwnie łączyli lekcje wychowania fizycznego dwa razy po 45 minut, dlatego że będziemy mieć w końcu jakąkolwiek efektywność tych lekcji. Dzieci przerwę wykorzystują na przerwę, po dzwonku wchodzi do szatni, w której się przebierają, idą na salę, jest sprawdzana obecność, jest robiona rozgrzewka, na właściwe ćwiczenia pozostaje 20–25 minut, w niektórych szkołach 30 minut to jest dobrze i później muszą być zwolnione, wypuszczone z lekcji wcześniej, aby zdążyły się przebrać, aby wyszły z szatni na dzwonek. Te warunki higieniczne, które mamy w naszych placówkach oświatowych, gdzie bardzo często mamy tylko dwie szatnie do tych małych sal gimnastycznych, jeżeli my nie stworzymy programu i nie dokonamy bardzo głębokiej analizy całego systemu i jej efektywności i co możemy w tej chwili tak naprawdę bezkosztowo poprawić z dnia na dzień, to my nie ruszymy z tym z miejsca.

Nauczyciele udają, że robią WF, dzieci udają, że ćwiczą na WF-ie. Dodatkowo dziecko, które uczestniczy w zajęciach wolontariatu dostaje za wolontariat 3 punkty, które są punktami rekrutacyjnymi na wyższy poziom edukacji. Dziecko, które zdobywa mistrza Polski, mistrza Europy czy mistrza świata nie dostaje nawet pół punktu rekrutacyjnego na wyższy poziom edukacji. Dziecko otrzyma tylko punkty rekrutacyjne za aktywność sportową na wyższy poziom edukacyjny, jeżeli uczestniczy w szkolnym związku sportowym, w sporcie prowadzonym przez SZS. Niestety, ale bardzo wielu nauczycieli bardzo wielu szkół nie zgłasza swoich dzieci do szkolnych rozgrywek. Jednym z podstawowych argumentów jest to, że nikt im nie płaci za to, że pójdą z dziećmi na zawody albo po prostu zwyczajnie nie chcą, bądź udają, że nie mogą znaleźć dzieci w całej szkole. W Łodzi Miejski Szkolny Związek Sportowy prowadzi tę rywalizację aż w sześciu dyscyplinach i jest bardzo wiele klas sportowych, szkół, które posiadają klasy sportowe, które w ogóle do tego systemu się nie zgłaszają. Jestem w bliskiej współpracy z panią prezes i cały czas analizujemy rokrocznie dane. Jeżeli dziecko w takim systemie zdobędzie mistrza Polski, ono wtedy otrzyma punkty rekrutacyjne na wyższy poziom edukacyjny. Natomiast jeżeli jest w systemie, który organizuje polski związek sportowy, tych punktów rekrutacyjnych nie zdobędzie.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Katarzyna Lubnauer:

Przepraszam, trochę nie rozumiem, w którym punkcie jesteśmy w tej chwili, ponieważ z jednej strony nie było naszej informacji, jako Ministerstwa Edukacji Narodowej, co do zmian, z drugiej strony mam wrażenie, że są poruszane kwestie związane bezpośrednio z edukacją.

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Chciałabym poruszyć wszystko, żeby już później drugi raz nie zabierać głosu.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

W drugim punkcie pani minister... Przepraszam Małgosiu, ale to...

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Wiem, że zawsze jest problem z czasem, zabraniam głosu i żeby wszystkie te rzeczy szczegółowo omówić.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Jeżeli...

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Wracając jeszcze do ostatniej kwestii, jeśli chodzi o szkoły i na przykład program „Aktywna Szkoła” wiem, że niektórzy dyrektorzy szkół nie chcą się zgłaszać do tego programu. Oni argumentują to tym, że koszty utrzymania przez nich szkoły otwartej w tym czasie są dla nich niewspółmierne i dodatkowo bardzo często w rozmowach indywidualnych podnoszą argument, że jeżeli oni w tym czasie będą wynajmować salę gimnastyczną, a nie udostępniać ją bezpłatnie, oni mają przychód dla swojej szkoły, a tym samym przychód dla samorządu. Niestety nie mogę wszystkiego powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, proszę.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Tylko w tej części się odniosę, bo na pewno pani poseł Niemczyk wrzuciła do tego worka wszystkie rzeczy, wyzwania i bolączki. Przez 10 posiedzeń komisji musielibyśmy o tym rozmawiać, o czym wspomniała pani poseł. Dodam temat infrastruktury. W tym roku 1200 mln zł na program „Olimpia”. Z 800 sal sportowych już uelastyczniliśmy... Mówię teraz o infrastrukturze, bo padł problem infrastruktury, gdzie mają ćwiczyć? Czyli dokładnie te blisko 1 tys. szkół nie ma w ogóle sal sportowych. Dzięki uelastycznieniu „Olimpii” do końca roku powstaną sale sportowe w dowolnej technologii, w wyjątkowo w specyficznym i wysokim finansowaniu do blisko 70% procent, do 8 mln zł dofinansowania, więc trochę ta infrastruktura się poprawi.

Co do wuefistów od klasy pierwszej, to jest proces. Pani minister Lubnauer o tym powie. Życzylibyśmy sobie, aby od pierwszej klasy dzieci już były w tym alfabecie sportowym, o którym mówią nam w wytycznych wszyscy metodycy z AWF, aby zastosować. Wszyscy wiemy, złoty okres rozwoju dziecka w aktywności to są klasy 1–3, nawet zerówka, przedszkole i klasy 1–3. Jeżeli nie złapiemy tego momentu, wspólnie w odpowiedzialności Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Sportu i Turystyki, to my tak naprawdę nie wykonamy żadnej zmiany w perspektywie następnych lat. Musimy do tego podejść odpowiedzialnie, etapami. Zgadza się, dzisiejsza młodzież ćwicząca ma 70% średniej sprawności dzieciaków i młodzieży z lat 70’ i 80’. W takiej rzeczywistości jesteśmy, poza jednym elementem, o czym zawsze mówimy, sprawnością manualną kciuka i palców, związanych głównie ze smartfonami. Taka jest rzeczywistość. Przyjmujemy te uwagi, natomiast jest pytanie, w jaki sposób dać tam docelowo do klas 1–3 przygotowanych nauczycieli, trenerów, wsparcie, plus nauczycieli wychowania fizycznego. To jest proces. Nie da się tego zrobić od razu, ale zdajemy sobie sprawę, że jest to najważniejsze i przyjmujemy po raz kolejny tę uwagę ze strony pani poseł, bo wiemy, jak to jest istotne, ale do tego potrzebny jest, podkreślam raz jeszcze, czas i pewien proces.

Nie dewaluowałbym tych wszystkich programów, które robimy i „Aktywnej Szkoły”, bo pamiętajmy o tym, że szkoła to również rzeczywistość pozalekcyjna. Jeżeli chociaż częściowo zaprosimy i zainteresujemy dzieciaki i młodzież, tymi kilkuset milionami złotych, w przełożeniu na te 7 tys. osób, które prowadzą zajęcia, które się zgłosiły, nie licząc orlika, niech to będzie pewien rozpoczęty proces. Te szkoły, w 70% obiekty po lekcjach są zamknięte. Nie mówię tutaj oczywiście o komercyjnym działaniu Łodzi, Lubina czy Warszawy, bo tam zawsze komercja weźmie wszystko, ale średnio mamy w 70% zamknięte obiekty. Godzina 16.00 zamknięte na klucz. Już, szanowni państwo, nawet nie chcę mówić, u mnie orlik był o godz. 18.00 zajęty, musiałem z moim synem skakać przez płot, żeby pograć na wakacjach. Takie rzeczy też się po prostu zdarzają, a tak nie może być. Ta infrastruktura musi służyć dzieciom i młodzieży, często i najczęściej w nieodpłatnych zajęciach różnych dyscyplin, którymi ich zainteresujemy w sporcie powszechnym. Jeżeli tego nie wesprzemy „Aktywną Szkołą”, docelowo, no to szanowni państwo, po co mamy budować obiekty sportowe, żeby o godz. 15.00 były zamykane? Chcemy to uruchomić, rozpoczynamy ten proces. Można nic nie robić, ale można rozpocząć i zastanowić się, czy po tym pierwszym roku są dobre przykłady. Jeżeli naprawdę dyrektorzy w innych szkołach, które w to nie weszły, zobaczą, że można pobudzić aktywność, to, o czym mówi też pani poseł, tę rywalizację, słuchajcie, no to pokażmy te dobre przykłady. Niech jeden dyrektor wyowiada się przed rodzicami, dlaczego nie ma zajęć pozalekcyjnych, nieodpłatnych i pierwsi

będą rodzice, którzy powiedzą, to proszę w takim razie skasować dwie komercyjne firmy, które sobie wynajmują salę za ciężkie pieniądze dla swoich pracowników, niech pierwszeństwo mają dzieci. Może trzeba też takie rzeczy zrobić po to, żeby był lepszy dostęp, efektywniejszy. Rozumiem, że rozpoczynamy o tym dyskusję.

Bardzo chciałem podziękować za tę moją część, bo idę na drugą komisję, ale państwo dyrektorzy przekażą też informacje z tej części zdrowia i edukacji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję pięknie, panie ministrze. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela ministra zdrowia.

Dyrektor Departamentu Równości w Zdrowiu Ministerstwa Zdrowia Dagmara Korbańska-Chwedczuk:

Dzień dobry państwu, Dagmara Chwedczuk z Departamentu Równości w Zdrowiu. Uzyskali państwo informacje szczegółowe przesłane przez Ministerstwo Zdrowia, więc może ze względu na szacunek nie będę tak dokładnie tego materiału prezentowała, natomiast pan minister był uprzejmy wskazać, że aktywność fizyczna ma wpływ na bardzo wiele aspektów zdrowia, komfortu i funkcjonowania społecznego osób. W pierwszej kolejności postrzegamy tutaj choroby cywilizacyjne, takie jak cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, problemy kardiologiczne. Chciałabym zwrócić uwagę także, że to jest bardzo istotny element profilaktyki w takich problemach, jak zaburzenia emocjonalne. To jest bardzo istotny element przy profilaktyce problemów depresji, ale także w przypadku chorób otępiennych – to aktywność fizyczna osób starszych. Jeżeli nie skupimy się na tym, żeby wykształcić pewne postawy u dzieci i młodzieży, to dużo trudniej będzie aktywizować i przymuszać do tych działań osoby w starszych grupach wiekowych.

Kwestia otyłości dzieci jest systematycznie oceniana przez Instytut Matki i Dziecka w Warszawie w ramach programu „DINO-PL” i w tym programie w ostatnim czasie widzimy pierwsze symptomy tego, że zaczęło się dziać trochę lepiej w zakresie otyłości. Mamy pierwszy raz taką sytuację, że w latach 2022–23 zauważyliśmy odrobinę spadku poziomu otyłości wśród dzieci i młodzieży. Tutaj otyłość była oceniana wśród ośmiolatków, natomiast jeszcze trudno cokolwiek na temat tego, że ten proces jest procesem ciągłym, czy to jest jedynie efekt tego, że skończył się okres pandemii, który był bardzo trudny w tym zakresie, bo dzieci zostały zamknięte w domach.

Obecnie takim elementem, propozycją, która pojawiła się w Ministerstwie Zdrowia i w tym roku działania w tym zakresie zostały podjęte, żeby przy Radzie ds. Zdrowia Publicznego funkcjonującej przy ministrze zdrowia, która jest takim działem zbierającym działania na rzecz zdrowia innych resortów, czyli tam, gdzie inne podmioty, też inne działy publiczne, mają wpływ na zdrowie, tam planujemy utworzyć zespół roboczy, który będzie się zajmował kwestiami przeciwdziałania otyłości. Minister zdrowia będzie w tym zespole współpracował zarówno z ekspertami, organizacjami pacjenckimi i przede wszystkim przedstawicielami innych ministerstw w zakresie wspólnego działania na rzecz przeciwdziałania otyłości i aktywizacji.

W tak zwanym międzyczasie wiele działań na rzecz przeciwdziałania otyłości było podejmowane w MZ w ramach „Narodowego Programu Zdrowia” i tam jeden z celów operacyjnych tego programu to jest profilaktyka nadwagi i otyłości. Te działania przede wszystkim skoncentrowane były na kształtowaniu właściwych nawyków żywieniowych wśród dzieci i wśród dorosłych. Takie działania jak Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej, Centrum Dietetyczne On-line prowadzone w Państwowym Zakładzie Higieny, czy na przykład takie, również skierowane bezpośrednio na aktywność fizyczną, jak program „Zdrowe dzieciaki to my!”, konkurs „Rodzinna Akcja: Zdrowa Rywalizacja”, czyli zarówno w zakresie kształcenia właściwych nawyków żywieniowych, jak i w zakresie aktywizacji fizycznej dzieci. Taki program w ramach „Narodowego Programu Zdrowia” to też program „Przybij Piątkę”, mający na celu wczesne monitorowanie, wczesną diagnozę, interwencję w zakresie występowania nadwagi i otyłości oraz podwyższonego ciśnienia krwi w populacji dzieci. Również w ramach „Narodowego Programu Zdrowia” zostały przygotowane takie przykładowe programy nakierowane na profilaktykę nadwagi i otyłości, dla nauczycieli, z których nauczyciele mogą korzystać przy organizacji lekcji.

Ogólnopolski program „Trzymaj Formę” jest realizowany przez Państwową Inspekcję Sanitarną. Państwowa Inspekcja Sanitarna jest takim podmiotem, który ma możliwość działania w szerszym zakresie ze względu na to, że podmioty PIS funkcjonują we wszystkich powiatach, wobec tego realizowane przez nich programy mogą mieć szerszy zakres. W ramach „Trzymaj Formę” przede wszystkim pogłębiano wiedzę o prawidłowej, zbilansowanej diecie i aktywności fizycznej, kształtowano postawy prozdrowotne, dostarczano też informacje na temat umiejętności czytania etykiet i zwracania uwagi na to, jakie znaczenie dla zdrowia ma korzystanie z gotowych produktów.

Od 2020 r. wprowadzone zostały także działania fiskalne w postaci opłaty cukrowej, która jest elementem powodującym mniejszą atrakcyjność i mniejszą dostępność dla młodzieży produktów napojów z dodatkiem substancji o właściwościach słodzących, kofeiny oraz tauryny. Środki finansowe pochodzące z tej opłaty kierowane są do Narodowego Funduszu Zdrowia na działania NFZ związane z przeciwdziałaniem nadwadze i otyłości. Takie działania edukacyjne są przez NFZ prowadzone. Minister zdrowia w 2016 r. wydał tzw. rozporządzenie sklepikowe, czyli rozporządzenie dotyczące grup środków spożywczych przeznaczonych do sprzedaży dzieciom i młodzieży w systemach oświaty. To jest też działanie zmniejszające dostęp do niekorzystnych produktów.

Proszę państwa, kolejny element, który jest istotny to to, że minister zdrowia finansuje realizację badań dla dzieci i młodzieży uprawiających sport i podjęto działania zwiększające liczbę lekarzy, którzy mogą takie badania przeprowadzić tak, żeby ograniczyć jak najbardziej barierę dla dzieci, które chciałyby uprawiać sport w klubach sportowych. Jest tu przede wszystkim wskazanie, że lekarz rodzinny może wykonywać takie badania. Wiemy, że lekarze rodzinni bronią się i nie chcą tego robić. Wykonują to przede wszystkim ci, którzy mają tak zwany certyfikat ABC i są do tego lepiej przygotowani. Natomiast organizacyjnie są stworzone takie metody i pracujemy tutaj ze środowiskiem lekarzy rodzinnych, żeby nie tworzyć sztucznej bariery, szczególnie, że wiemy, że często jest tak, że te orzeczenia wydawane dzieciom przy rozpoczęciu sportu, często pojawia się tak, że wydawane jest takie orzeczenie dla określonej dyscypliny sportu. Dziecko szuka swojego miejsca w aktywności fizycznej, zaczyna uprawiać pewien sport, później szuka następnych, więc tutaj ta elastyczność i ułatwienie w tym zakresie jest konieczne. Z jednej strony nie chcielibyśmy, żeby te bariery były, ponieważ nam zależy bardzo na aktywności fizycznej dzieci, z drugiej strony konieczna jest ocena, jeżeli dziecko decyduje się na uprawianie sportu, ponieważ taka bardzo intensywna aktywność fizyczna może mieć znaczenie też dla zdrowia dziecka i ewentualne wskazanie takich barier u dzieci ze względów bezpieczeństwa jest tutaj konieczne. Jest konieczność łączenia jednej rzeczy z drugą i w tym zakresie podejmujemy działania, żeby te badania były jak najbardziej dostępne, chociaż nie jesteśmy w tym zakresie do końca usatysfakcjonowani. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę.

Prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych Alicja Szatkowska:

Alicja Szatkowska – prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych. Oprócz tego, że zajmujemy się osobami z niepełnosprawnością, mamy też w ramach przedszkola dzieci zdrowe, więc kwestia – bez niepełnosprawności – źle powiedziane... Dwie rzeczy, na które bym chciała zwrócić uwagę. Oczywiście mamy też realizację obowiązku szkolnego, ale zaczynając od dzieci przedszkolnych. Kwestia żywienia, jak wygląda żywienie w przedszkolach w momencie, kiedy coraz więcej dzieci jest żywione eliminacyjnymi dietami i jeżeli nie jest to robione na miejscu, mam wątpliwości co do tego, jak wygląda catering. Nie chcę oceniać, wiem jak przy naszej liczbie dzieci, ile i jak różnie trzeba gotować, żeby te dzieci dostały to, co powinny być dostać. To jest raz.

Dwa, zwracanie uwagi na to, co dzieciom sprawia frajdę, czyli moment, kiedy chociaż raz w tygodniu mogą sobie same przygotować różnego typu kanapki. Nagle się okazuje, że zaczynają jeść warzywa, bo jest to atrakcyjne, bo robią same, bo wreszcie coś się zaczyna dziać. Gdzieś tego mi brakuje, chociażby dlatego, że to jest droższe. To jest kwestia tego, jakie mamy nastawienie.

Trzecia rzecz to jest kwestia czegoś, czego nie wykorzystujemy z pieniędzy, które daje Ministerstwo Edukacji Narodowej, bo MEN w ramach WOKRO daje pieniądze na to, żeby nie następowała niepełnosprawność, czyli to są pieniądze na dodatkowe zajęcia również dla dzieci w wieku przedszkolnym. Mam takie wrażenie, jako ktoś, kto diagnozuje dzieci i gdzie szukamy potem, poza naszą gminą, miejsc, gdzie jest WOKRO prowadzone, gdzie są te pieniądze, a są w powiatach i nagle się okazuje – a jesteśmy na pograniczu województwa dolnośląskiego i wielkopolskiego – to nam się zdarzyło chyba w dwóch miejscach tylko znaleźć, że powiaty wiedzą, że są pieniądze, że można je wykorzystać. Pieniądze są i MEN daje na to pieniądze, czyli problem w przedszkolach, tego dodatkowego ruchu, tej możliwości nauki pływania chociażby, nie ma czegoś takiego, żeby mogli powiedzieć, że nie ma pieniędzy. Zwracam uwagę na tę stronę tych klas, zerówki i nie wiem, my mamy dostęp do lekarzy, ale czasami mi brakuje, żeby faktycznie wszystkie dzieciaczki były przebadane i żeby rodzice usłyszeli coś dodatkowo jeszcze. To tak à propos służby zdrowia. Na razie dziękuję. Tak jak powiedziałam, zwróćmy uwagę na dzieci w wieku przedszkolnym, bo tego mi też zabrakło u pana ministra sportu, tego właśnie działania od samego początku. Tak jak powiedziała pani poseł, à propos tej stymulacji. Proszę państwa, dzieci z zaburzeniami integracji sensorycznej, to jest ich w tej chwili multum i jak my nie zadbamy o to, to naprawdę będziemy mieli dalej problemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani poseł Dorota Olko.

Poseł Dorota Olko (Lewica):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mam pytanie dotyczące monitorowania żywienia jeszcze wcześniej, to znaczy w żłobkach. Często zarówno eksperci, jak i rodzice zgłaszają bardzo liczne problemy i podstawowym problemem jest to, że właściwie nie mamy regulacji w tym zakresie tylko zalecenia Instytutu Żywności i Żywienia i płyną liczne sygnały mówiące o tym, że to żywienie w żłobkach jest często kompletnie niedostosowane do norm żywienia w tym okresie. Często to naprawdę są posiłki, które nie byłyby zbilansowane nawet dla osoby dorosłej, a co powiedzieć o dostosowaniu do tego wieku. Na tym problemy się nie kończą, jeżeli chodzi o żywienie w placówkach, no bo też kolejnym problemem jest to, że intendentem, intendentką może być w tym momencie właściwie każdy. Często po prostu ten jadłospis w placówkach, także na wyższym poziomie nie spełnia norm. Moje pytanie brzmi, czy państwo, jako ministerstwo, monitorują to? Wiem, że bezpośrednio za kontrolę odpowiada oczywiście Sanepid, ale czy prowadzą państwo jakiś monitoring w jakiej skali jest to problem i czy planują państwo jakieś zmiany w tym względzie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Jeżeli można, bardzo proszę o krótką odpowiedź, dobrze?

Dyrektor departamentu MZ Dagmara Korbaśńska-Chwędzuk:

Pojawiły się tu dwie rzeczy i faktycznie obecnie Państwowy Zakład Higieny, w skład którego został włączony Instytut Żywności i Żywienia opublikował wiele wytycznych dotyczących sposobu żywienia zarówno w placówkach oświatowych, tam, gdzie dzieci muszą mieć zapewniane diety eliminacyjne i tutaj jest wskazanie, jak również wobec dzieci młodszych, czyli w żłobkach. To, co jest organizowane z naszej strony, to są warsztaty, które są dla realizatorów, dla podmiotów zapewniających takie żywienie, po prostu albo dla firm dostarczających, albo dla kucharek pracujących w szkołach. Takie warsztaty są realizowane przez PZH po to, żeby umożliwić tym osobom zdobywanie odpowiedniej wiedzy, nowoczesnej wiedzy na temat żywienia i kształcenia. To są te działania, które my podejmujemy. Też dziękuję za podniesienie tego problemu, bo faktycznie w zakresie współpracy z Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej musimy zwiększyć uwagę na to, jakie jest żywienie w żłobkach. To, że promujemy karmienie piersią, jako najlepszą formę żywienia do ukończenia pierwszego roku życia, to faktycznie później dzieciom należy też zapewnić odpowiednie zdrowe, właściwe jedzenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję. Przepraszam, ale musimy przejść do drugiego punktu, jeszcze mamy drugi i trzeci punkt.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Jeszcze chciałam o zdrowie zapytać.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dobrze, ale nie mamy na to w tej chwili już czasu, musimy zrealizować nasz program.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Panie pośle, jesteśmy na podkomisji po to, żeby zadawać pytania, a nie, żeby zabierać nam głos. Chciałabym zapytać Ministerstwo Zdrowia...

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dobrze. Trzy minuty, dobra?

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dokładnie. Bardzo cieszę się, że Ministerstwo Zdrowia będzie powoływać zespół roboczy związany z przeciwdziałaniem otyłości, ale chciałabym poznać termin powołania tego zespołu, bo słyszę o planach już od dłuższego czasu, natomiast nie wiem kiedy będzie powołany. Chciałabym wiedzieć, czy jest możliwość uruchomienia z budżetu MZ, z obszaru profilaktyki, dodatkowych środków finansowych, aby można było wprowadzić lekcje wychowania fizycznego w klasach 1–3 i czy można na tyle zmienić zapisy, aby to skuteczniej działało? Dodatkowo przy edukacji żywieniowej, jeśli chodzi o zdrowie, o działania Narodowego Centrum Edukacji Żywieniowej, jest tylko 55 tys. kont, przy 9 mln osób zmagających się w naszym kraju z nadwagą i otyłością. Wydaje się, że w ogóle nie docieramy do szerokiej grupy społecznej z informacją, że może skorzystać z bezpłatnych porad i z bezpłatnej wiedzy w tym zakresie. Chciałabym zwrócić uwagę na bardzo ważny problem tak zwanego etykietowania, abyśmy wspólnie spróbowali stworzyć nasz polski system etykietowania i – nazwę to – tak zwany suwak od zielonego produktu do brązowego produktu wraz z naszym systemem, a nie korzystanie z innych, tak, aby na etykietach były zawarte np. informacje o tłuszczach trans i innych, których w tej chwili w ogóle nie ma.

Warsztaty edukacyjne w 2023 r. Napisali państwo, że zostały zorganizowane 63 warsztaty. Biorąc pod uwagę, że tylko szkół podstawowych mamy chyba powyżej 14 tys., to jest to tak naprawdę kropla w morzu potrzeb i jest to w ogóle niewystarczające działanie. Program „Trzymaj Formę”, który jest realizowany od 2006 r. – czy kiedykolwiek była sprawdzana w tym programie kompetencja i wiedza uczniów, czyli co oni z tego programu tak naprawdę się nauczyli, w kolejnych latach działania tego programu? Program działa 20 lat, tak więc dzisiaj już te osoby są dorosłe. W jaki sposób te osoby, które korzystały z tego programu tę wiedzę, którą otrzymały realizują.

Co z automatami w szkołach? Jest mowa o rozporządzeniu sklepikowym, natomiast ja w szkołach widzę pełno automatów z niezdrowymi przekąskami i niezdrową żywnością.

Ostatnie pytanie. Celem, jeśli chodzi o uprawianie sportu i zwiększenie dostępności do sportu, była zmiana, że lekarze POZ mogą wydawać również zaświadczenia dla dzieci, żeby one mogły uprawiać sport. O ile od momentu, kiedy lekarze POZ wydają takie zaświadczenie, zwiększyła nam się liczba takich zaświadczeń wydanych, o ile nam się zwiększyła liczba dzieci w sporcie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję. Stwierdzam zakończenie rozpatrzenia informacji na temat sprawności wad postawy.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Odpowiedź pisemnie?

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Przepraszam, ale musimy zamykać i przejdźmy do kolejnych punktów.

Przechodzimy do kolejnego punktu – rozpatrzenie informacji na temat analizy programowej lekcji wychowania fizycznego – przedstawia minister edukacji narodowej. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Chciałam zacząć od tego, że mam głęboką wiarę we wszystkich uczestników dzisiejszego spotkania i wierzę, że przeczytali dokument, który był udostępniony, w związku z tym nie będę go czytać w tej chwili państwu, bo nie umiem ładnie czytać dokumentów. Przedstawię tylko co planujemy w ramach zmian, bo myślę, że to może być ciekawsze. Podstawy programowe z WF-u, państwo mają tam napisane. Oczywiście trzeba powiedzieć bardzo jasno, jest szczególny nacisk na aktywność fizyczną, naukę tej aktywności, a nie ma na kwestie konkurowania, wręcz zwraca się uwagę np. w systemie oceniania, że ocenia się postępy uczniów i wszelkie zachęty są zbudowane na tym, żeby pobudzać tę aktywność każdego ucznia, nie tylko tego, który z tego WF-u jest dobry.

Oczywiście nie zamykamy oczu i widzimy od bardzo wielu lat zjawiska, które występują, myślę zresztą nie tylko w Polsce, ale w bardzo wielu krajach, czyli sytuację, w której mamy pogarszającą się kondycję fizyczną dzieci i młodzieży, wynikającą ze zmiany trybu życia. Dobrze to ilustruje taki dowcip, jak kiedyś dziecku się zakazywało, że szlaban polegał na tym, żeby dziecko nie wypuścić z domu, a teraz szlaban polega na tym, żeby dziecko nie wpuścić do domu i do sprzętu komputerowego. W związku z tym to jest zjawisko dużo szersze niż tylko kwestia WF-u, profilaktyki zdrowotnej czy kwestii związanej z udostępnieniem przestrzeni do uprawiania sportu.

Czy podejmujemy jakieś działania, które mogą zmienić to w tym obszarze, za który odpowiadamy, czyli w obszarze edukacji? Tak, podejmujemy. Jednym z zadań, które podjęliśmy to jest to, że stworzymy przedmiot, który 1 września 2025 r. wejdzie do szkół: edukacja zdrowotna. Edukacja zdrowotna w dużym stopniu będzie obejmować co najmniej dwa zagadnienia, o których nam tutaj przyszło rozmawiać, czyli z jednej strony aktywności fizycznej i pobudzenia tej aktywności fizycznej, odpowiedzialności dziecka za swoją aktywność fizyczną, kwestii planowania aktywności fizycznej, czyli tego wszystkiego, co jest związane dokładnie z tym, żeby dzieci przynajmniej zdawały sobie teoretycznie sprawę z roli aktywności fizycznej w życiu człowieka, ale drugi element, który będzie bardzo silnie obecny, to jest również kwestia diet, kwestia zdrowego żywienia, tego wszystkiego, co jest związane z otyłością.

Jeśli chodzi o to rozporządzenie dotyczące podstaw z edukacji zdrowotnej, będą miały miejsce konsultacje, mniej więcej w październiku. W tej chwili, ponieważ to są rozporządzenia dotyczące dwóch przedmiotów, na razie będziemy przedstawiać podstawę programu z edukacji obywatelskiej, a drugim krokiem będzie właśnie edukacja zdrowotna, ponieważ tam zespół powstał trochę później. Ten przedmiot zastąpi wychowanie do życia w rodzinie i będzie przedmiotem obowiązkowym od 4 klasy szkoły podstawowej do 3 klasy szkoły ponadpodstawowej, czyli można powiedzieć, że będzie przedmiotem, który będzie miał istotne miejsce w polskiej szkole.

Przy okazji oczywiście to umożliwia nam drugie działanie. Tym działaniem jest to, że kwestię edukacji zdrowotnej możemy usunąć z podstawy programowej wychowania fizycznego. To z jednej strony stworzy przestrzeń na większą aktywność fizyczną, a nie tylko nauczanie o edukacji zdrowotnej, ale też przy okazji podjęliśmy działania, które mają na celu zmienić podstawę programową z wychowania fizycznego. Te działania będziemy podejmować tak, żeby 1 września, razem z wejściem w życie edukacji zdrowotnej, weszły w życie również nowe podstawy programowe z wychowania fizycznego.

Na posiedzeniu podejmowano kilka tematów, np. wpływ likwidacji gimnazjów na dostęp do bazy szkolnej i, co za tym idzie, jakość zajęć z WF. Powiedziałabym, że gdyby to było nasze jedyne zmartwienie, to i tak byłoby dobrze. Likwidacja gimnazjów wpłynęła na bardzo wiele dziedzin, chociażby na ostatnie wyniki PISA, które pokazują brak kompetencji matematycznych uczniów szkół branżowych i jeszcze wiele innych problemów, które się zrodziły z tej okazji. W związku z tym WF jest jednym z wielu.

Kolejna kwestia baza sportowa. Tak chcielibyśmy, żeby była szersza. U nas przypomnę, że w ogóle edukacja jest zadaniem własnym samorządu, w związku z tym i tak jest

decyzja o wsparciu finansowym samorządu w budowaniu bazy sportowej, w momencie w którym, mówiąc szczerze, przydałoby się takie wsparcie oczywiście w bardzo wielu dziedzinach. Natomiast, jak wiadomo, jak to się mawia, budżet nie jest z gumy i tak wzrost subwencji oświatowej rok do roku o 36%, a dotacji przedszkolnej o 147% pokazuje dość jednoznacznie, że zadania edukacyjne są dla nas wyjątkowo ważne.

Kolejna kwestia, to jest nadzór dyrektora nad zajęciami WF. Już tak jest zbudowany system edukacji, że oczywiście to dyrektor ma podstawowe zadanie nadzoru nad tym, jak przebiegają zajęcia, ale również nadzór nad doskonaleniem zawodowym nauczycieli, natomiast kwestią kuratora, za którego odpowiadamy my, jest nadzór nad działaniem dyrektora. Być może trzeba pomyśleć o jakimś programie kontroli dotyczącym funkcjonowania WF-u, jak to się odbywa, jak ta lekcja jest zorganizowana. Jeszcze widzę bardzo dużą przestrzeń, ale to tak realnie zmienia się dopiero wraz z reformą w 2026 r., dotyczącą kwestii aktywności fizycznej w przedszkolu. Już w tej chwili mamy wpisane do rozporządzeń, że codziennie młody człowiek w przedszkolu powinien wychodzić na dwór, że powinien być aktywny fizycznie, natomiast mamy też podejście rodziców, którzy przeprowadzają Jasia i informują, że on ma dzisiaj katar, w związku z tym oni by chcieli, żeby nie wychodził, albo przysyłają Kasię, która owszem, nie ma dzisiaj kataru, ale nie ma też butów na zmianę. W związku z tym oczywiście bardzo wiele z tych elementów to jest kwestia mentalności, podejścia rodziców i zrozumienia, że brak aktywności fizycznej to jest największa krzywda, którą mogą temu dziecku zrobić w tym wieku i że katar nie jest ani przeszkodą, ani nie jest przeszkodą to, że można dziecku zostawić jedne dyżurne kalosze w przedszkolu, żeby z nich korzystało.

Jeżeli spojrzymy na to, na szkołę, przedszkole fińskie, na to co się dzieje w ogóle w krajach skandynawskich i na to co się dzieje w Polsce, to powiedzmy szczerze, że my cały czas mamy kult babci, która patrzy i mówi dlaczego go tak cienko ubrałeś. W związku z tym tutaj do zmiany jest mentalność. Jak wiemy mentalność się zmienia najtrudniej i nawet bym się nie była skłonna podjąć tego przedsięwzięcia, jakim jest zmiana mentalności dziadków i rodziców w kwestii wychowania dzieci. To co możemy zrobić, to wprowadzamy edukację zdrowotną, zmienimy podstawę programową z WF-u. Powiem szczerze, że w tej zmienionej podstawie programowej z WF-u trzeba np. uwzględnić to, że musimy tak ją dostosować, żeby mogła być realizowana w bardzo różnych warunkach lokalowych, dlatego, że szkoły są bardzo różne. Są małe szkoły wiejskie, gdzie nie mają sali gimnastycznej, są małe szkoły wiejskie, które mają ogromną salę gimnastyczną, która realnie nie jest wykorzystywana, bo dzieci brakuje i mamy przede wszystkim szkoły miejskie, które często mają naukę nie na jedną, tylko na dwie zmiany i w których brakuje tych sal gimnastycznych, bo ona nawet jest, tylko jest jedna na tysiąc dzieci. W związku z tym tych wyzwań stojących przed nami jest bardzo dużo. Dobrze, że MSiT tak poważnie, pierwszy raz, mam wrażenie, w historii traktuje kwestie aktywności fizycznej dzieci, młodzieży, czyli kwestie nie wyczynowego, tylko amatorskiego uprawiania sportu.

Zwróćmy uwagę jeszcze na jedną rzecz, że program, który został wprowadzony przez naszych poprzedników, jako kuźnia kadr do wychwytywania dla klubów sportowych, ma zmienić zupełnie swoją charakterystykę i ma nam dać z jednej strony rzetelną informację na temat aktywności fizycznej, wydolności dzieci i młodzieży i ich sprawności fizycznej, ale z drugiej strony może stać się podstawą czegoś, co ja bym nazwała EWD dla szkół, jeśli chodzi o wychowanie fizyczne. Pierwszy raz mamy szansę na podstawie tych badań realnie ocenić, która szkoła jak radzi sobie z tym, żeby tę aktywność dzieci i młodzieży i jej skutki realizować lepiej lub gorzej. To jest jedna z rzeczy, które możemy po zmianie tego programu wpisać, jako zadania dla programu, który się poprzednio nazywał „Sportowe Talenty”, a teraz pewnie będzie miał inną nazwę.

Rzeczywiście już też myślimy o tym, co powiedziała pani poseł, jeśli chodzi o punktację za osiągnięcia sportowe, również te pozaszkolne. System jest dość dziwny, ponieważ wprowadza zasadę, że tylko te zawody, które w imieniu szkoły są punktowane, w momencie, w którym w innych dziedzinach często są punktowane rzeczy, które zupełnie bezpośrednio z działalnością szkolną dziecka nie mają nic wspólnego. Musimy wspólnie z MSiT, bo nam MSiT musi pomóc, jednak wyznaczyć bazę dyscyplin sportowych i zawodów, które realnie powinny te punkty dawać, bo nie chcielibyśmy, żeby jak

w czasach pandemii, kiedy mieliśmy mistrzostwa w przeciąganiu liny i nagle okazało się, że bardzo wielu Polaków jest w kadrze sportowej Polski w tej dziedzinie, żeby nagle się okazało, że punkty są przyznawane za tego typu sporty. Musimy wybrać mądry punkt.

Kolejny temat, który wraca w naszych rozmowach z panią poseł Niemczyk i to również w tych rozmowach, które toczyliśmy poza salą sejmową, czyli kwestia WF-u w klasach 1–3. Proszę państwa, to jest dużo szerszy problem. Mamy problem z tym, że w klasach 1–3, gdzie uczy nauczyciel nauczania początkowego, on nie jest ani specjalistą od WF-u, ani nie jest specjalistą od matematyki i często na przykład ogranicza liczbę godzin matematyki, których powinny być cztery tygodniowo. Są na to badania zarówno NIK, jak i badania dotyczące kompetencji matematycznych. Jeszcze w dodatku, ostatnio rozmawiałam z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego i jeszcze wtedy pani wiceminister Cienkowska – teraz już ona nie będzie zajmować się edukacją – zwróciła mi uwagę, że bardzo byłoby dobrze, żeby w klasach 1–3 edukację artystyczną też nie przeprowadzał nauczyciel nauczania początkowego ze względu na to, że nie ma odpowiednich kompetencji artystycznych i to powinien być ktoś, kto umie grać na instrumencie, kto jest w stanie realnie rozwijać te umiejętności. W związku z tym my musimy działać w obszarze tego porządku, nazwałabym to, prawnego, ale również możliwości organizacyjnych polskich szkół. Przypomnę, że są takie kraje jak Irlandia, gdzie do 6 klasy uczy jeden nauczyciel przedmiotów szkolnych, w związku z tym u nas i tak to jest ograniczone do klas 1-3. Lepiej raczej doskonalic tych nauczycieli. W tym roku uruchamiamy studia podyplomowe dotyczące matematyki, doskonalenia metodyki matematyki i nauczania matematyki w klasach 1–3. Ministerstwo Sportu i Turystyki już zaproponowało udział tego asystenta tak, żeby doskonalic umiejętności dotyczące WF-u.

Natomiast jeżeli mówimy o abstrakcyjnym pojęciu instruktorów dotyczących aktywności, no to my się musimy jednak opierać na zasobie, jakie posiadamy, na nauczycielach WF-u. Są odpowiednie zarządzania dotyczące kompetencji, które mówią jakie wykształcenie, jakie przygotowanie musi mieć nauczyciel WF-u. Można też myśleć o działaniach doskonalących dla nich, żeby oni byli lepszymi nauczycielami WF-u. Do ich podejścia, stworzenia jakiejś bazy dobrych praktyk, żeby nie prowadzili zajęć, które bardzo często okazuje się, że powodują, że dzieci nie chcą uczestniczyć w WF-ie, procedury pod tytułem: wybór zespołów. Znać tę procedurę wyboru zespołów. Okazało się, że to jest jedna z największych traum dzieci i młodzieży, polegająca na tym, że mogą być tym ostatnim wybranym do zespołu gry w siatkówkę, koszykówkę czy do innego sportu. W związku z tym dziecko od razu woli się wypisać z tego WF-u. Jest kolejna rzecz – tylko 1% z WF-u to są zwolnienia lekarskie. To, co jest plagą, to nie są wbrew pozorom zwolnienia lekarskie, tylko plagą jest to, że rodzice nie widzą celowości uczestniczenia dzieci w zajęciach WF. Szczególnie u dziewczynek to jest problem, że jak one nie chcą, to rodzic albo zwalnia, albo dziecko się samo zwalnia, tłumacząc niedyspozycją u nauczyciela WF-u, który znowu częściej jest zdaje się mężczyzną niż kobietą, więc nawet nie dyskutuje z tym tematem, tylko wychodzi z założenia, że jak dziewczynka mówi, to widocznie wie co mówi.

Tak, musimy zmienić podejście do WF-u dzieci i młodzieży, podejście do WF-u rodziców. Zmienimy podstawy programowe tak, żeby one były do stosowania w różnych klasach. Musimy doskonalic nauczycieli WF-u, doskonalic nauczycieli klas 1–3, żeby lepiej prowadzili ten WF i żeby to rzeczywiście było wychowanie fizyczne, zadbać o aktywność dzieci w przedszkolu, zadbać o to, co robi MSiT, czyli żeby baza sportowa była otwarta również po lekcjach, żeby tam się mogły odbywać różne kluby sportowe, ale również, żeby po prostu rodzic z dziećmi mógł przyjść i pograć w piłkę. Tych działań, które musimy podejmować jest bardzo dużo, ale jesteśmy na początku tej drogi i zdajemy sobie sprawę, że bardzo wiele rzeczy było po pierwsze zaniedbanych, a niektóre są wyzwaniem nowych czasów. Nie występowały wcześniej. Jeżeli przypomnimy sobie pokolenie moje, ale nawet jeszcze pokolenie trochę młodsze, to my naprawdę spędzaliśmy aktywnie czas na boisku, ponieważ po prostu poza czytaniem książek to była największa atrakcja dla młodego człowieka. Tam byli kumple, tam się grało, nawet te kapsle, umowne, na boisku. W tej chwili na terenie między blokami, gdzie się wychowałam, jest trawniczek, na terenie całego osiedla, również ze względu na mniej dzieci, jest jeden plac zabaw i w ogóle

nie słyszę już dzieci, mamy krzyczącej: Janek na obiad ani Janka krzyczącego: mamo, czy mogą jeszcze zostać.

W związku z tym na pewne rzeczy nie mamy wpływu, bo się zmienił sposób życia. Na pewne rzeczy mamy wpływ i staramy się je zmieniać, natomiast zawsze musimy pamiętać, że operujemy w pewnym zakresie możliwości i otaczającego nas świata. Chciałabym, żebyśmy czerpali z doświadczeń Skandynawów, ale musimy się przyjrzeć aktywności sportowej Skandynawów, jeśli chodzi o osoby dorosłe, żeby zrozumieć, jak trudno nam będzie zmienić to, co się dzieje w szkołach. W Polsce po prostu nie ma zwyczaju aktywnego spędzania, sportowego, czasu przez rodziców. W związku z tym mała jest szansa, żeby robiły to również dzieci. W dużym stopniu szkoła musi tę dziurę zapełnić, ale ma ograniczone siły i środki. Może rozwijać bazę sportową. Cieszę się, że powstała idea, żeby odnowić orliki, ale również, żeby zbudować tysiąc nowych. Trzeba zadbać, żeby te orliki miały również ten komponent kobiecy, czyli że były miejsca atrakcyjne do uprawiania sportu przez dziewczyny, bo mają inne zainteresowania. Trzeba tak zmienić podstawy programowe, żeby one były zaadresowane nie tylko do chłopców, ale również do dziewczyn, ponieważ z nimi największy mamy problem, jeśli chodzi o aktywność fizyczną. Chociaż za to z chłopcami mamy większy problem, jeśli chodzi o otyłość. Te najnowsze badania, „Sportowe Talenty” pokazały, że 26% chłopców ma problemy z nadwagą. Dziewczynki częściej mają z niedowagą, czyli jak rozumiem, tutaj ten komponent. Być może powinniśmy, jako państwo, pomyśleć też o współpracy z influencerami, tymi ludźmi, którzy są autorytetami dla tych dzieci, żeby w większym stopniu też te dzieci widziały, że jest moda nie tylko na to, jak się szczupło wygląda, ale również jak uprawiać sport.

Proszę państwa, możemy na ten temat jeszcze długo rozmawiać. To jest, że tak powiem, temat jak morze, ale przede wszystkim musimy zdać sobie sprawę, że te zmiany się prowadzą pewnymi krokami. Bardzo dobrze, że powstała „Aktywna Szkoła”. Bardzo dobrze, że minister Nowacka z ministrem Nitrasem widzą, że aktywność sportowa dzieci i młodzieży to jest jeden z ważniejszych celów ministerstwa, również sportu, a nie tylko edukacji. Wprowadzamy edukację zdrowotną. Zmienimy podstawę programową wychowania. W 2026 r. jeszcze bardziej przyjrzymy się, co można jeszcze zrobić, żeby ta aktywność była ważna. Nie ma sensu zwiększanie liczby godzin, bo ich już mamy całkiem sporo. Mamy 3 godziny w klasach 1–3, 4 godziny w klasach 4–8 i 3 godziny w szkołach ponadpodstawowych. Jeżeli nie mamy bazy, która pozwoliłaby w pełni wykorzystać obecnie te godziny, które mamy, to zwiększanie liczby godzin nie ma sensu. Czy jesteśmy w stanie wydzielić, żeby klasy 1–3 miały z wufistą WF? Bym chciała, żeby jeszcze miały matematykę i działania artystyczne, z kimś, kto potrafi grać na instrumencie, ale są też pewne zalety faktu, że mają jednego nauczyciela, który w tym okresie dba o ten pełen rozwój dziecka i w pełni jest w stanie kompleksowo zadbać o to, żeby we wszystkich aspektach to dziecko się rozwijało równomiernie.

Bardzo ważnym elementem według mnie są przedszkola. Chcemy, żeby to były miejsca wolne od ekranów, wolne od tego wszystkiego, co potem staje się potem niestety elementem uzależnień dzieci i młodzieży, miejscem większej aktywności fizycznej. Będziemy w tym kierunku, budując na przykład profil absolwenta, działać, żeby tak się działo. Już w tej chwili mamy zapisy, które wręcz zmuszają nauczycieli do tego, żeby wychodzili z dziećmi, a i tak bardzo często rodzice twierdzą, że jest tego jedni, że za mało, a drudzy przynoszą zaświadczenie, przychodzą z katarem i tłumaczą, że dziecko nie powinno wyjść. Dobrze. Słucham pytań.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję, dziękuję bardzo. Ponieważ kurczy nam się czas, zostało nam do godz. 14.00 15 minut, mamy jeszcze jedno wystąpienie, to bardzo proszę o dwuminutowe wypowiedzi. Pani poseł, dwie minuty. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Bardzo cieszę się, że w końcu są ministrowie edukacji, zdrowia i sportu, którzy dostrzegają ważność aktywności fizycznej i ruchu. Widzę te wszystkie projekty, które są realizowane. Chciałabym powiedzieć, że taka procedura, o której mówiła pani minister, ona powinna być wyraźnie zakazana dla nauczycieli

wychowania fizycznego i wszelkich innych, aby nikt nie był ostatni wybierany do żadnej grupy, bo to jest masakra i się z tym zgodzę.

Cieszę się, że obiekty sportowe będą rozbudowywane. Chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz, aby obiekty sportowe rozbudowywane nie były do końca własnością szkoły, ale żeby były własnością miejską, aby miasto, gdzie mamy we wszystkich gminach gminne ośrodki sportu, miejskie ośrodki sportu, mogło po godzinach pracy szkoły zarządzać tymi obiektami i żeby nie należało to do wybitnej decyzji jednego dyrektora szkoły, tylko żeby tymi obiektami sportowymi, otwieraniem, zamykaniem, sprzątaniem zarządzały te gminne ośrodki sportu, miejskie ośrodki sportu, które są i w których można byłoby to połączyć, szczególnie tam wszędzie, gdzie te nowe obiekty sportowe przyszkolne będą rozbudowywane, aby nie do końca zarządzał tym dyrektor. To co szkoła potrzebuje 10 godzin dziennie, 15 godzin dziennie, jak najbardziej dla szkoły, ale wszystkie godziny, których szkoła nie potrzebuje, możemy zdjąć ten ciężar zarządzania z dyrektora, przekazać ten ciężar zarządzania na kogoś innego. W gminach mamy również gminne ośrodki kultury. Chciałabym, abyśmy tę ustawę i to rozporządzenie rozszerzyli i żebyśmy zrobili gminne ośrodki kultury i aktywności, aby również tam objąć aktywność fizyczną i żeby tam wprowadzić animatorów. Myślę, że w porozumieniu między ministrami można byłoby przygotować taką nowelizację tej ustawy.

Jeśli chodzi o WF w klasach 1–3 będę się upierać o dołączeniu i zwiększeniu godzin, dlatego że dzisiaj WF w klasach 1–3 jest tylko w 12% szkół, tam gdzie dyrektorzy zdecydowali, że wprowadzają nauczycieli wychowania fizycznego. Nauczyciel nauczania wczesnoszkolnego nie ma wtedy pensum i wykonuje być może inną specjalizację w szkole, aby to pensum zdobyć.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Pani poseł, proszę finiszować.

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Tam, gdzie jest edukacja wczesnoszkolna, najczęściej nauczyciel robi przerywniki pomiędzy zajęciami 15–10 minutowe, na ruch, aby z powrotem dzieci skoncentrować. Jeżeli mówimy o edukacji muzycznej czy edukacji matematycznej czy artystycznej, dziecko potrzebuje mieć najpierw rozwiniętą koordynację ruchową. Dopóki palce nie będą działały i nie będą sprawne, nie rozwiniemy na tym edukacji muzycznej i nie rozwiniemy na tym edukacji artystycznej, a to jest ta mała koordynacja ruchowa, która jest niezwykle ważna.

Pani minister, chciałabym zwrócić uwagę na ostatnią rzecz, aby wspólnie z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego zwrócić uwagę na kształcenie nauczycieli wychowania fizycznego, bo dzisiaj nauczycielem można zostać nie tylko po AWF, ale również po innych uczelniach i to jest bardzo niebezpieczne, również po studiach podyplomowych. Matematykiem nie można zostać w takim samym trybie.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Można.

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Proszę zwrócić uwagę, przy kształceniu nauczycieli nauczania wczesnoszkolnego, aby w ich programie studiów zwiększyć być może uważność na koordynację ruchową, którą mogą rozwijać w tych działaniach 10–15 minutowych, aby kolejne kadry, które nam będą się zwiększały...

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Pani poseł, bardzo przepraszam...

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Ostatnie dwa zdania do Ministerstwa Zdrowia...

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Pani poseł, proszę kończyć, ostatnie zdanie.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

..., aby ten druk zwolnień dla lekarzy z lekcji wychowania fizycznego ujednolicić i żeby każdy z nich musiał pisać. Dziękuję bardzo. Właśnie żeby powstał taki druk.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Proszę państwa, to jest jeden z większych problemów, również dotyczący na przykład zwolnień z obowiązku szkolnego, że w Polsce nie ma w ogóle żadnych druków innych niż L4, który jest dokumentem ZUS-owskim. Wszystkie inne dokumenty mają charakter nieformalny, czyli lekarz nie ma jakiegoś dokumentu, który pozwala napisać, że dziecko jest zwolnione z lekcji lub zwolnione z WF-u. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia – kwalifikacje nauczycieli. Dla wielu zawodów jest tak, że studia podyplomowe, kwalifikacyjne dają im prawo nauczania danego przedmiotu. To są bardzo różne przedmioty. Zaznaczę, że zmieniamy jedną rzecz, we współpracy rzeczywiście z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, że chcemy, żeby w najnowszej ustawie studia podyplomowe, to niestety nasi poprzednicy to zlikwidowali, albo jeszcze nie wiem kiedy to było zlikwidowane, żeby były też objęte PAK. Obecnie mamy sytuację, w której studia podyplomowe nie są objęte kontrolą PAK, tylko studia podstawowe. Mamy sytuację, w której mamy różne gwiazdki, różne kolegia itd.

Kolejna rzecz, o której chciałam powiedzieć – jeśli chodzi o kształcenie nauczycieli nauczania początkowego, to też zmieniły się w międzyczasie przepisy. Obecnie są to studia jednolite i tylko takie spełniają standardy dla nowo wchodzących do zawodu, pięcioletnie. Mają bardzo wysoko postawione standardy dotyczące bardzo wielu dziedzin i tego, czego się ci nauczyciele uczą, jeśli chodzi o kwestie pedagogiki specjalnej. Rzeczywiście to są rozbudowane, bardzo dobre, bardzo przyzwoite standardy, które muszą wypełniać. Natomiast oczywiście różne szkoły różnie to realizują. Wszędzie mamy uczelnie, które coś robią lepiej, uczelnie, które robią coś gorzej. W związku z tym w bardzo wielu elementach to jest kwestia podejścia dyrektora, bo to zawsze dyrektor ocenia kwalifikacje nauczyciela. Do jego kompetencji i obowiązków należy to, że jak przyjmuje nauczyciela to ocenia zakres jego kompetencji i uznaje, czy ma kompetencje do prowadzenia danego przedmiotu czy nie. Jest rozporządzenie o kwalifikacjach, które mówi, jakie formalne wymogi muszą być wypełnione, ale decyzję o tym, czy dana osoba wypełnia to i ma kompetencje podejmuje dyrektor, oczywiście na podstawie dokumentów, może też rozmowy z tym delikwentem itd. W związku z tym, z naszego punktu widzenia, można powiedzieć, że u nas i tak, jeżeli spojrzymy na to na tle innych krajów, nauczyciel musi być bardzo dobrze wykształconym człowiekiem. Powiem więcej, sprawą bardzo powszechną jest, u nas w tej chwili mamy także około 30% nauczycieli uczy jednego przedmiotu, reszta uczy więcej niż jednego przedmiotu, często to są nawet osoby, które mają uprawnienia do nauczania kilku przedmiotów. W niektórych krajach w ogóle uczy się nauczycieli do tego, żeby uczyli więcej niż jednego przedmiotu od razu, czyli na takich samych studiach mają nauczanie, matematyki, fizyki, chemii, biologii, są dwuprzedmiotowcami.

W Polsce to się nie przyjęło, zwykle jest to jeden przedmiot, ale na studiach podyplomowych, kwalifikacyjnych mają prawo zdobyć uprawnienia do nauczania innego przedmiotu. W związku z tym to nie jest zjawisko jakieś tylko dla WF-u, tylko to jest zjawisko powszechne dotyczące systemu poza wyłączeniem psychologów, którzy muszą mieć jednolite studia pięcioletnie i wyłączeniem pedagogów nauczania początkowego, gdzie też są studia jednolite pięcioletnie, co nie jest zresztą idealnym rozwiązaniem, bo powoduje, że ci ludzie bardzo późno mogą wejść do zawodu i bardzo późno mogą usamodzielnąć się, więc zmniejsza jest atrakcyjność tych studiów. W większości przedmiotów mamy system, który daje możliwość zdobywania uprawnień po pierwsze na studiach podyplomowych, a po drugie ten dwustopniowy system boloński. Nie wiem, co można więcej zrobić, żeby zapewnić kwalifikacje nauczycielom i dalej to już jest kwestia doskonalenia, kwestia pokazowych lekcji, które można przygotować. Są oczywiście rzeczy, które możemy przygotować dla nauczycieli i również nauczycieli nauczania początkowego. Możemy pokazać, zrobić umowne materiały. W tej chwili ta zdalna edukacja jest bardzo popularna, również nauczyciele mogą się w ten sposób doskonalić. Gotowe scenariusze lekcji, gotowe filmiki, gdzie możemy pokazać, jak ciekawie również prowadzić WF

w klasach 1–3, w różnych warunkach, jeszcze bym tak powiedziała. Natomiast to są rzeczy, które możemy zrobić po stronie ministerstwa. Nie jesteśmy w stanie zapewnić nadzoru dyrektora nad nauczycielem, bo to nie jest nasza rola. Rzeczywiście jedną z rzeczy, które dość często są podkreślane – bardzo dużo zależy od tego, jakie podejście ma ten nauczyciel WF-u, jak ten WF prowadzi, żeby zaaktywizować te dzieci lub nie. Podobnie jest we wszystkich przedmiotach. Wszystko zależy zawsze od nauczyciela. To on jest kluczem do tego, czy mamy dobrą, czy złą edukację. To, że będziemy mieli badania coroczne dotyczące sprawności dzieci, może być też motywacją dla nauczycieli do tego, żeby zwracać uwagę, jak ich uczniowie radzą sobie w tych badaniach.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani poseł Olko, proszę.

Poseł Dorota Olko (Lewica):

Postaram się wypowiedzieć króciutko, bo bardzo bliskie są mi te głosy, o czym mówiła pani poseł Niemczyk, że nadrzędnym celem powinno być zachęcenie wszystkich dzieci do ruchu i wykształcenie koordynacji ruchowej. Z drugiej strony też uważam za bardzo ważny ten głos minister Lubnauer o spojrzeniu na rzeczywistość i dostosowaniu tych wprowadzanych zmian do możliwości. Rzeczywiście koniec końców zawsze rozbija się wszystko o praktykę i o to, jak ten nauczyciel, czy to nauczyciel WF-u, czy to nauczyciel nauczania początkowego poprowadzi lekcje z dziećmi. Wszelkie wsparcie i doszkalanie wydają się dobrym kierunkiem, przy możliwościach kadrowych jakie mamy.

Druga kwestia, jeśli chodzi o to zakotwiczenie w rzeczywistości – chciałam powrócić do tego wątku bazy lokalowej. Druga zмога w zajęciach wczesnoszkolnych, zajęciach WF, obok wybierania do zespołów i zostawiania ostatnią osobą to są te wszystkie zajęcia typu wyścigi w rzędach na korytarzach, gdzie dzieci biegają, czołgają się z woreczkami i robią te różne dziwne rzeczy, na wyścigi. To nawet ciekawe, tylko bardzo, bardzo stygmatyzujące, gdy zawsze jest się tym ostatnim dzieckiem i bardzo zniechęcające do uczestnictwa w jakiegokolwiek aktywności fizycznej. Jest to mocno rywalizacyjne, a mocno wymagające sprawności, której się nie uczy w żaden sposób. Myślę, że to też ma źródło w problemie lokalowym i w nieprzygotowaniu nauczycieli do prowadzenia innych zajęć w takich warunkach. Łatwiej jest powiedzieć – ścigajmy się w rzędach i róbmy dziwne rzeczy niż poprowadzić np. jakieś zajęcia gimnastyczne na korytarzu czy w ograniczonej przestrzeni. Myślę, że przy tym dostosowaniu do możliwości i do rzeczywistości, w której funkcjonujemy i problemów jakie w niej mamy, to wsparcie nauczycieli prowadzących zajęcia z małymi dziećmi, z młodszymi dziećmi, powinno być też zwrócenie uwagi na to, z jakimi warunkami infrastrukturalnymi muszą sobie radzić i na to, że te warunki infrastrukturalne, oczywiście świetnie, gdyby się zmieniały, ale to się nie wydarzy z dnia na dzień. Obecnie musimy sprawić, żeby też w tych warunkach lokalowych po prostu nie odbywały się zajęcia, które są krzywdzące i kontrskuteczne. Na ten wątek chciałam zwrócić uwagę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Chciałam powiedzieć, że jeżeli ma powstać 1 tys. nowych orlików, już 2 tys. jest, czyli ma być ich ponad 3 tys., to jest już duża baza. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że mamy 12 tys. szkół podstawowych, ponad 6 tys. szkół ponadpodstawowych, no to to już jest jakiś udział, wiecie o co chodzi. Przecież jakaś baza już jest, to nie jest tak, że budujemy na spalonej ziemi i nie ma żadnych sal gimnastycznych. W bardzo w wielu miejscach, naprawdę, również w mniejszych miejscowościach, naprawdę widzę całkiem przyzwoitą bazę sportową, ponieważ dość dużo jeżdżę po Polsce i spotykam się między innymi z dyrektorami szkół, to widzę, że to jest często. Oczywiście, że powinno być tego więcej i największym problemem tak naprawdę są duże miasta i pod wieloma względami. Po prostu one się szybko rozwijają. Przybywa tutaj ludzi, jeszcze demograficzny czynnik nie działa, jest odwrotnie, zresztą to badania pokazują, na których widać, jak nam spada ilość dzieci na terenach wiejskich, a jak rośnie nam mimo wszystko trochę na terenach

miejskich, to po prostu rosną miasta. Rzeczywiście nawet czasami też jest problem terenu, bo to jest kwestia tego, że nie ma gdzie zbudować wokół tej szkoły tego, tego dodatkowego boiska. Rzeczywiście pytanie jest, co z takimi wyzwaniami robić i w jaki sposób działać, ale cieszy mnie, że MSiT naprawdę zauważyło, że nie tylko sport wyczerpujący, ale właśnie sport dzieci i młodzieży to jest klucz.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Dodam, że orlik to już w tej chwili nie będzie orlik – taki standard – tylko ten program jest bardzo uelastyczniony, dopasowany do potrzeb, możliwości finansowych samorządów, można robić większe rzeczy, można coś tam do tego dorzucić, baza sanitarna jakaś drobna przy tym, żeby również była, jakiś węzeł sanitarny. Myślę, że te obiekty bardzo się urozmaicą, tak samo jak hale sportowe, nie będzie jednej standardowej, tylko może to być hala łukowa, może to być hala solidniejsza, w zależności od potrzeb, które ma samorząd. To nam też urozmaici ten sportowy krajobraz w Polsce. Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję na temat rozpatrywania informacji na temat analizy programowej lekcji wychowania fizycznego.

Przystępujemy do punktu trzeciego, zapraszam pana doktora Dariusza Sarnowskiego do przedstawienia programu przywrócenia rangi kultury fizycznej w Polsce. Bardzo proszę. Dziękuję bardzo, pani minister.

Doktor nauk o kulturze fizycznej Dariusz Sarnowski:

Będę się odnosił do prezentacji. Od 6 lat próbuję dostać się na spotkanie z poprzednikami. Mam tę samą prośbę. Proszę zapoznać się z materiałem. Całym tekstem wystąpienia. Mówi pani o zmianach w podstawie programowej. Mam gotowe rozwiązania, które próbuję przeforsować od kilku lat w ministerstwie. Więc bardzo proszę panią, żeby się zapoznać i o ewentualny komentarz. Dziękuję bardzo.

Odnoszę się do prezentacji, a więc proszę o równoległą analizę na monitorze. Szanowni państwo, dziękuję za zaproszenie, znalazłem się w tym gronie po pięciu latach zabiegania o rozmowę z osobami odpowiedzialnymi za kulturę fizyczną w Polsce. Mam wrażenie, że to właściwe grono do wysłuchania przemyśleń kilkunastoletniego trenera i nauczyciela wychowania fizycznego. W 2019 r. swoje przemyślenia zawarłem w programie, który ewoluował z upływem czasu, nowymi doświadczeniami oraz zebranymi opiniami praktyków. Z najnowszą jego wersją chciałbym teraz państwa zapoznać. Zanim go zaprezentuję, kilka słów wstępu, po których nie będę musiał uzasadniać potrzeby podjęcia natychmiastowych działań.

Na widoczne na slajdzie statystyki składają się uzależnienia i inne problemy, które w skrajności prowadzą do okaleczeń, prób samobójczych i samobójstw. Literatura naukowa wskazuje, że bardzo skutecznym narzędziem rozwiązującym w znacznym stopniu powyższe problemy jest udział tych jednostek w sporcie i rekreacji ruchowej, jako elementach kultury fizycznej. Tymczasem jakość polskiej kultury fizycznej i prognozy na kolejne lata są następujące. Lektury raportu NFZ ominę, ponieważ było o tym wcześniej. Przejdę do absolwentów AWF, którzy coraz rzadziej trafiają do zawodu nauczyciela wychowania fizycznego, czy trenera w klubie, ponieważ są one finansowo nieopłacalne. Co do lekcji w klasach 1–3, pan Leszek Blanik w ostatnim wywiadzie po igrzyskach podziela to stanowisko, dodając, że to najlepszy wiek, żeby odkrywać talenty, ale tych zajęć nie prowadzą specjaliści. W studiu poolimpijskim również pan minister Ireneusz Raś przyznał, że od kilku lat próbuje bez skutku przeforsować w MEN chociaż jedną godzinę WF-u z fachowcem w klasach 1–3.

Po czterech latach pracy nad czterema gdańskimi instytucjami doprowadziłem w końcu do otwarcia przyszkolnego boiska dla lokalnej społeczności. Zajęło to zbyt dużo czasu, pochłonęło to zbyt dużo mojej energii, a efekt jest taki, że boisko zostało otwarte tylko od maja do sierpnia, od poniedziałku do piątku w godzinach 16.00–20.00. Czy na tym ma polegać zachęcenie społeczeństwa do aktywności fizycznej?

Wydolność fizyczna dzieci spadła o kilkanaście procent, aż o kilkanaście procent. Oznacza to, że obecne dzieci są słabsze około 15% od tych z 2010 r., ale aż o 30% od swoich rówieśników z końca lat 80. To już jest sytuacja alarmująca, wymagająca podjęcia natychmiastowych działań.

Przed państwem proste zestawienie, które dobrze obrazuje stan polskiej kultury fizycznej na tle kilku wybranych państw europejskich poprzez pryzmat uprawiania sportu z licencją związkową. Proszę zwrócić uwagę na przedostatnią kolumnę, która pokazuje dobitnie, jak wyglądamy na tle dużych krajów rozwiniętych gospodarczo, do których powinniśmy się również porównywać pod kątem efektywności organizacji systemu kultury fizycznej. Spójrzmy też na Litwę. W Gdańsku na 59 publicznych szkół podstawowych w najbardziej popularnych zawodach międzyszkolnych dla chłopców w klasach 1–6 bierze udział średnio tylko 18 szkół. Wśród dziewcząt prawie dwa razy mniej, zaledwie 11. W klasach 7–8 mamy do czynienia z jeszcze większą tragedią sportu szkolnego. Udział bierze 11 szkół wśród chłopców i 6 szkół wśród dziewcząt. Bardzo często przyjeżdża się na zawody i od razu gra się finał. Zdarza się, że szkoły zapisane na zawody nie stawiają się na nie, a więc przedstawione wyniki są jeszcze gorsze. Jeśli doliczymy kilkanaście szkół niepublicznych, które przecież też mogą brać udział, wskaźniki będą niższe. Nawet w siatkówce, w której w ostatnich latach dominujemy na świecie, wynik jest przerażająco niski. Jak widać sytuacja jest dramatyczna.

Wiele można by zmienić od razu bezkosztowo, ale osoby decyzyjne muszą chcieć dostrzec przyczynę stanu rzeczy i wziąć za nią odpowiedzialność. Jak dotąd spotykałem się wyłącznie z przerzucaniem jej między sobą. Jak wspomniałem, w marcu 2019 r. opublikowałem program przywrócenia rangi kultury fizycznej w Polsce, choć starsi koledzy po fachu mówią, że nie może on się tak nazywać, ponieważ kultura fizyczna w Polsce żadnej rangi nigdy nie miała. Od momentu opublikowania programu na różnych portalach i forach sportowych spotkał się on z pozytywnym, szerokim odbiorem i dyskusją w środowisku praktyków, trenerów dyscyplin sportowych i nauczycieli wychowania fizycznego, którzy wierzą, tak samo jak ja, że podane w nim rozwiązania mogą być wcielone w życie.

Byłem i jestem w kontakcie z różnymi instytucjami w teorii odpowiedzialnymi za obecną sytuację. Podkreślam w teorii. Właściwe ministerstwa, związki sportowe, AWF, PKOl, Instytutu Sportu, organizacje sportowe, samorządy miejskie, medaliści igrzysk olimpijskich i inni wybitni sportowcy, moi rozmówcy zgadzali się z przedstawioną koncepcją naprawy, ale ostatecznie rozkładali bezradnie ręce i tylko odsyłali mnie wyżej. Mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie w końcu przyniesie jakiś efekt.

Naprawę widzę w dwóch krokach. Pieniądze na zajęcia pozalekcyjne są z wielu źródeł – ministerialnych, samorządowych, fundacji profilaktyki uzależnień, stowarzyszeń sportowych itp., ale nie są efektywnie wykorzystane z punktu widzenia sportu, ponieważ są kierowane do tej samej grupy odbiorców, powodując de facto konkurencję dla klubów sportowych w pozyskiwaniu dzieci do szkolenia. Dzieciom i ich rodzicom sprzedajemy iluzję, iż uczestniczą one w procesie szkolenia sportowego, a w większości przypadków uczestniczą one wciąż w rekreacji ruchowej, podobnej jakościowo do zajęć wychowania fizycznego, bez szans na zostanie zawodnikiem z licencją sportową i spróbowaniem swoich sił rywalizacji klubowej. Gdyby zobowiązać tych prowadzących do nawiązania współpracy z najbliższym klubem w danej dyscyplinie, to mamy jednocześnie naturalny przepływ informacji o poziomie zawodników, ewentualne doradztwo, kontrolę jakości pracy i swoistą pomoc w zakresie wszystkich możliwych działań, m.in. organizacji zawodów sportowych.

W mojej koncepcji w każdej szkole zatrudniającej kilku nauczycieli WF-u, każdy z nich naucza uczniów dyscypliny sportowej, w której posiada uprawnienia. Jeżeli baza sportowa szkoły uniemożliwia mu prowadzenie zajęć z jego specjalizacji, wtedy naucza dyscypliny, w której najlepiej się czuje w uzgodnieniu z dyrektorem i potrzebami szkoły. Zdaję sobie sprawę również z ograniczonych możliwości dostępu do bazy sportowej. W takim przypadku skupiają się przede wszystkim na kształtowaniu sprawności ogólnej, wykorzystując zastane warunki. Cyklicznie według ustaleń z dyrektorem zamienia się on prowadzonymi klasami z pozostałymi nauczycielami WF-u, kolegami z pracy, najprościej co roku – chodzi o ruch szkolny. W ten sposób realizuje się w warunkach szkolnych optymalną koncepcję multisportu, w której uczeń rozwija się wszechstronnie, doświadczając możliwości jakościowego kontaktu z kilkoma dyscyplinami. Zwiększa się również efektywność samodoskonalenia nauczyciela. Taka organizacja pracy wymaga od dyrektora dążenia w perspektywie czasu do zatrudnienia specjalistów z różnych dyscyplin adekwatnie do posiadanej infrastruktury.

Odgórny nakaz układania szkolnego planu zajęć od lekcji wychowania fizycznego. Potraktowanie tego przedmiotu priorytetowo. Należy zwiększyć punktację za sukcesy sportowe uczniów w procesie rekrutacji do szkół i uczelni. Sport musi otrzymać mu należną rangę.

Pominę kwestię wolontariatu, ponieważ o tym już było. Zgadzam się w 100% z wolontariatem i rangą, gdzie mamy sport, a gdzie...

Teraz chwilę o bezkosztowych i niskokosztowych propozycjach natychmiastowych rozwiązań. Nauczyciel jest zobligowany do wystawienia reprezentacji żeńskich i męskich w dyscyplinie, za którą jest odpowiedzialny w szkole. Duża część przyszkolnych zewnętrznych baz rekreacyjno-sportowych jest zamknięta na klucz w godzinach pozalekcyjnych lub poza godzinami funkcjonowania szkoły, a powinna być udostępniana. Te obiekty mają zaspokajać potrzeby spontanicznej aktywności rekreacji dorosłych, dzieci i młodzieży wchodzących w skład lokalnej społeczności. Obecnie amator sportu jest niechcianym petentem. Zmienić istniejącą formę zatrudniania animatorów sportu. Animator sportu brzmi poważnie, ale myślę, że od takiego potencjalnego kandydata nie ma co wymagać wygórowanych kwalifikacji. Z moich osobistych obserwacji, jako byłego animatora wynika, że korzystający z obiektów są w różnym wieku i mają tak zróżnicowane potrzeby rekreacji, iż moja rola sprowadzała się głównie do wydawania sprzętu sportowego zainteresowanym i wypracowania kompromisu pomiędzy nimi co do wykorzystania obiektu. Dlatego takiego pracownika powinna cechować głównie kultura osobista, zdolności negocjacyjne, odpowiedzialność, a nie formalny dyplom trenera. Jeżeli samorząd nie chce pozostawić części obiektów bez nadzoru, to proponuję zatrudnić dozorcę obiektu.

Udostępnić bezpłatnie szkolne obiekty sportowe po godzinach funkcjonowania szkoły, przykładowo 17.00–21.00, w pierwszej kolejności wszystkim zainteresowanym klubom sportowym w mieście lub jego okolicy. Jeżeli brakuje zainteresowanych, dopiero wtedy wdrażana jest możliwość wynajmu innym amatorom sportu, rodzicom uczniów, prywatnym osobom z zewnątrz, firmom itp. Podobnie w godzinach późnowieczornych, po zakończeniu szkolenia sportowego klubów. Należy również bezpłatnie udostępnić stowarzyszeniom przyszkolne zewnętrzne bazy rekreacyjno-sportowe, aby mogły one wyjść ze swoją ofertą do ludzi. W ten sposób zainteresuje się okolicznych mieszkańców uczestnictwem w zorganizowanych zajęciach na świeżym powietrzu.

Moim zdaniem – i teraz kluczowa sprawa, strategia, którą też opowiedziałem panu ministrowi – jedynym obiektywnym kryterium na dole piramidy powinna być liczba dzieci, którą dany klub obejmuje szkoleniem. Klub musi mieć na dany rok finansowania, wyznaczony rejon działania, najczęściej są to szkoły i wyznaczony cel, do którego ma dążyć, czyli liczbę dzieci, którą ma objąć szkoleniem. W całej Polsce mają przysługiwać te same środki na jedno dziecko, objęte szkoleniem sportowym w danej dyscyplinie, dlatego, że każdy klub, każdy trener jest niezbędny w tym całym łańcuchu prowadzącym do sportowych sukcesów naszego kraju. Jeżeli taki cel nie został zrealizowany przez klub, dokonuje się rocznej ewaluacji i szuka przyczyny stanu rzeczy. Nie może być tak, jak jest obecnie, że wszystkie małe i małe kluby, które później dostarczają zawodników do tych większych, są niedoceniane i bardzo niedoszacowane finansowo przy rozdzielaniu wszystkich istniejących środków na działalność sportu klubowego. Środki z grantów miejskich dla takich klubów w większości nie starczą nawet na koszty wynajmu miejskich obiektów sportowych, a bardzo często nawet na roczne rozliczenie z klubowym księgowym. To jest główny powód, dlaczego nasz sport jest w takiej zapaści.

Praca trenerska na dole piramidy z najmłodszymi dziećmi, która należy do najtrudniejszych na wszystkich poziomach sportowych, zaszczepianie pasji maluchom i wyłapywanie wśród nich talentów, jest po prostu dla klubów i trenerów, jedynych osób, które mogą to zrobić profesjonalnie, nieopłacalna finansowo. Pochłania to zbyt dużo życia rodzinnego, godzin popołudniowych i wieczornych spędzonych na salach gimnastycznych oraz weekendowych meczach, a wynagrodzenie absolutnie nie jest adekwatne do powyższych poświęceń. Dlatego nie ma przyływu nowych trenerów do pracy na poziomie przedszkolnym i szkolnym, a ci, którzy są, po paru latach odchodzą z tego zawodu.

Pieniądze adekwatne do ogromu pracy na dole piramidy muszą tam trafić natychmiast, zgodnie z omówionym wyżej obiektywnym kryterium, czyli środki idą za ilością dzieci, tak jak jest to w subwencji oświatowej. Nie w formie kolejnych grantów i innych

programów, których kryteria nie są sprawiedliwe dla wszystkich, a rozliczanie ich jest bardzo czasochłonne i uciążliwe, przy spełnianiu wszystkich formalności, a w małych klubach spada to na barki trenerów, którzy i tak już są przesadnie obciążeni codzienną pracą organizacyjną wewnątrz klubu, ponieważ nie ma pieniędzy na zatrudnienie pracownika administracyjnego.

W ten sposób zapewnimy sobie dopływ jednostek i masy talentu na kolejne etapy szkolenia sportowego młodzika, kadeta i juniora, ale nie zrobimy tego bez nakładów finansowych na etapy szkolenia dzieci w wieku 4–12 lat, gdzie zaczyna się tak naprawdę wszystko, a później już w sporcie młodzieżowym możemy mówić o innej formie finansowania klubów w ramach organizacji spójnego i jednolitego dla wszystkich dyscyplin systemu klasyfikacji polskiego sportu młodzieżowego, budowanie budżetu na nowy rok z uwzględnieniem wyników głównych imprez sportowych, zwykle mistrzostw Polski, które pozwalają na porównanie i ocenę osiągnięć sportowych w rywalizacji klubów, województw, powiatów i gmin oraz mogą stanowić jeden z wyznaczników przydzielania środków finansowych w kolejnym roku.

Kolejną kwestią w proponowanych przeze mnie rozwiązaniach jest nałożenie obowiązku na szkoły stworzenia sportowej oferty dla swoich uczniów. Uważam, że tu mamy olbrzymie rezerwy i praca, którą tu wykonamy będzie dźwignią napędową dla wszystkich kwestii, które dzisiaj poruszyłem. Szkoła, tworząc taką ofertę, powinna w pierwszej kolejności oprzeć ją na zasobach i kompetencjach swoich nauczycieli WF-u, wykorzystać ich specjalizacje, tak jak przedstawiłem to w przypadku podstawy programowej. Tylko teraz pracowaliby oni już tylko z dziećmi i młodzieżą zainteresowaną daną dyscypliną, danym treningiem sportowym. Jeżeli szkoła nie może oprzeć oferty na swojej kadrze to w drugiej kolejności zgłasza się do działających w sąsiedztwie klubów sportowych. Jeżeli kluby sportowe nie są w stanie zapewnić kadry, to szkoła zgłasza się do miejskiej rady sportu w celu znalezienia rozwiązania w zatrudnieniu osób z zewnątrz, to jest rodzic, amator uprawiania danej dyscypliny, były lub obecny zawodnik, student lub kandydat na przyszłego trenera, nauczyciela WF-u. Obecnie przy małej liczbie klubów i trenerów szkoła tak naprawdę często nie ma klubu, do którego może się zgłosić i co wtedy? Uwzględniając możliwości infrastruktury sportowej samorząd tworzy w danym rejonie klub sportowy i określa dyscypliny, które będą uprawiane w poszczególnych szkołach. Zapewni to optymalny, równomierny dostęp do różnorodnej oferty dla uczniów tego rejonu. W ten sposób zrealizujemy koncepcję multisportu w ich lokalnym środowisku, co z kolei zminimalizuje zaangażowanie rodziców w transport na treningi, ich wolny czas, koszty paliwa itp. oraz sprawi, że sport stanie się dostępny dla każdego chętnego dziecka.

Koncepcja multisportu w ostatnich latach zyskuje coraz większe uznanie na świecie. Badania naukowe wskazują na fakt, że takie podejście daje zawodnikowi największe szanse na sukces sportowy na poziomie mistrzowskim. W dzisiejszej rzeczywistości nagminnie zdarza się, że kluby chcące rozszerzyć swoją działalność na pobliskie szkoły, spotykają się z irracjonalnymi powodami odmowy współpracy. Nałożenie na dyrektora obowiązku współpracy z klubem rozwiąże ten problem. W Szkole Podstawowej nr 27 w Gdańsku, liczącej około 600 uczniów, w której pracuję jako nauczyciel wychowania fizycznego, udało się dyrekcji szkoły wprowadzić wiele powyższych rozwiązań, uwzględniając aktualny stan prawny. Od dwóch lat organizujemy w szkole konferencję ogólnopolską, gdzie pokazujemy, jak może funkcjonować nowoczesna szkoła w XXI wieku, nie tylko w aspekcie kultury fizycznej. Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 27 w Gdańsku pan Adam Perzyński serdecznie zaprasza państwa na najbliższą konferencję, która odbędzie się w dniach 7 i 8 marca 2025 r.

Z uwagi na czas jakim dysponowałem, proszę o załączenie do protokołu tej prezentacji, wraz z dołączonym rozszerzonym komentarzem do każdego slajdu. W życiu idealne rozwiązania nie istnieją, tak samo jest w przypadku mojego programu, ale dotychczasowi moi rozmówcy nie zaproponowali żadnej alternatywy przez prawie 6 lat. Liczę więc na konstruktywną, merytoryczną dyskusję prowadzącą do wypracowania długofalowej strategii rozwoju kultury fizycznej w Polsce. Środowiska sportowe, a zwłaszcza nauczyciele wychowania fizycznego i trenerzy czekają na podjęcie uzdrawiających działań. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo, panie doktorze. Muszę powiedzieć, że zapoznałem się wcześniej z tym materiałem. To bardzo trafny materiał, taki normalny, powiedziałbym, że stosunkowo małym kosztem albo bezkosztowo na parę rzeczy trzeba zwrócić uwagę. Nie jest to łatwe, bo to nie jest też coś całkiem nowego. To było zawsze, zawsze się z tym spotykałem. Ten materiał to wszystko ujmuje w całość, chociaż już parę kroków naprzeciw zostało wykonanych, żeby tę sytuację poprawić. Poprosiłem też pana sekretarza, żeby przekazał ten materiał dla członków sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, ale myślę, że żeby na ten temat dyskutować, to raczej formuła konferencji, zespołu byłaby bardziej korzystna. Tak jak mówię, bardzo ładnie pan to wszystko w całość ujął i tak to jest przedstawione, jak to rzeczywiście wygląda.

Czy chciałby ktoś zabrać głos na ten temat? Troszkę już przeciągnęliśmy dyskusję. Ten materiał mają wszyscy, jest ciekawy, myślę, że wszyscy będą się z tym zapoznawać. W takim razie zamykam dyskusję. Zamykam również temat rozpatrywania informacji, którą pan doktor przedstawił.

Wobec wyczerpania porządku obrad, zamykam posiedzenie podkomisji.